Nr. 231. We Lwowie — Sobota, dnia 3 Października. Rok 1896.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godzinie 4-tej popołudniu.

Prenumerata
wynosi:
we Lwowie
rocznie . . . . 12 zł. — ct
półrocznie . . . 6 „ — „
kwartalnie . . 3 „ — „
miesięcznie . . 1 „ — „
Na prowincyi:
rocznie . . . . 16 zł. — ct.
półrocznie . . . 8 „ — „
kwartalnie . . . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35
Za odnoszenie do domu dopłaca się **20** ct. miesięcznie.
W państwie niemieckiem 20 zł. rocznie — w innych państwach zagranicznych 24 zł.
Numer pojedynczy 4 ct.
Na prowincyi 5 ct.
Nra z poprzednich dni po 10 ct.

Ogłoszenia
(inseraty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
Nadesłane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct — przed inseratami 30 ct. od wiersza petitowego.
Małe ogłoszenia po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct. za jedno ogłoszenie.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmuje
Administracya „Słowa Polskiego",
codziennie od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem — w niedzielę i święta od 8 do 10 rano

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwow. ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencye dzienników. Numera „**Słowa Polskiego**" są do nabycia w agencyach dzienników, sprzedażach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — **Listy reklamacyjne** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — **Rękopisów nadesłanych** Redakcya nie zwraca, jeżeli nadsyłający wyraźnie zwrotu nie zastrzegł.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorow naszych **o wczesne odnowienie przedpłaty.**

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysyłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego", Lwów, pasaż Hausmana.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:		na Prowincyi z przesyłką pocztową:	
kwartalnie . .	3 zł.	kwartalnie . .	4·— zł.
miesięcznie . .	1 „	miesięcznie .	1·35 „

Za odnoszenie do domu we Lwowie dopłaca się **20** ct. miesięcznie.

Słówko prawdy.

Burzliwe zajścia na poniedziałkowem zgromadzeniu wyborców w Krakowie dały pochop *Czasowi* do gwałtownej filipiki przeciwko „liberalno-demokratycznemu stronnictwu" i do równoczesnego ogłoszenia światu, że stronnictwo to już z kretesem zbankrutowało. Filipika owa wypowiedzianą została na ten temat, że radykali wyszli ze szkoły demokratów i wyprawiając krzyki na sali wyborczej, używają tych samych środków, którymi demokraci walczyli ze stronnictwem *Czasu*, „tylko uczniowie przewyższyli mistrzów". Zaś owa zapowiedź zupełnego bankructwa stronnictwa demokratycznego nie jest poparta żadnym innym faktem prócz tego jednego, że na sejmiku relacyjnym, na którym posłowie Weigel i Sokołowski zdawali sprawę, wyprawiano krzyki i hałasy.

Ale dlaczego *Czas* w całym artykule ani słówkiem nie wspomniał, co było powodem owych scen burzliwych? dlaczego nie ilustrował swego kazania tem, przeciw komu i przeciw czemu zwrócone były rezolucye, na zgromadzeniu tem uchwalone? Bo podniesieniem tych faktów byłby usunął całą podstawę swoich twierdzeń. Nikt w zgromadzeniu nie atakował Weigla ani Sokołowskiego, nikt nie wnosił, aby im wyrazić utratę zaufania wyborców. Wystąpiono przeciwko naruszeniu praw obywatelskich i konstytucyjnych przez władze rządowe — a to naruszenie praw wyborcy krakowscy tak dotkliwie odczuli, że posunęli się aż do żądania zerwania solidarności z Kołem polskiem, w razie, gdyby Koło nie zezwoliło posłom krakowskim na wniesienie interpelacyi w tej sprawie. To było osią całej dyskusyi na owem zgromadzeniu, około tego obracały się wszelkie namiętne przemówienia, wnioski i uchwały. A jeżeli *Czas* z burzliwości zgromadzenia, na którem posłowie demokratyczni zdawali sprawę, wnosi o zbankrutowaniu stronnictwa — to możemy mu zaproponować próbę z jego stronnictwem i jego posłem: niech zwoła zgromadzenie wyborców, na któremby poseł dr. Jordan stanął ze sprawozdaniem. Tożby dopiero było „bankructwo!" Ale *Czas* i jego przyjaciele unikają takiej próby. Kiedy dnia 10 maja b. r. poseł demokratyczny dyr. Rotter stawał przed wyborcami i otrzymał od nich jednomyślne wotum zaufania (czy to także dowód bankructwa stronnictwa?) — wówczas dr. Jordan nie jawił się przed swymi wyborcami i nie uczynił tego dotąd, pomimo, że toż samo zgromadzenie z 10 maja wezwało go do tego. Snać wynik próby niepewny.

Przebieg zgromadzenia poniedziałkowego jednej tylko rzeczy niewątpliwie dowodzi: jak fałszywą jest metoda, zapomocą której nasi konserwatyści chcą zwalczać radykalne kierunki. Jeżeli na radykałów i na ruch ludowy nie macie innego środka, tylko policyę, jeżeli bronią ku ich zwalczeniu mają być takie, z praw poselskich i w ogóle obywatelskich szydzące reskrypta, jak ów pamiętny zakaz wydany posłowi Wojcikowi odbywania zgromadzeń wyborczych to się przez to ruch radykalny podsyca tylko, zamiast go uśmierzyć. Ślepym jest, kto ze sprawozdań o krakowskim sejmiku relacyjnym tej prawdy nie wyczyta, a tylko zaciera ręce z radości, że galerya wyprawiała hałasy podczas przemówień demokratycznych posłów.

A dalej: Jeżeli Koło polskie w Wiedniu temu samemu ulegnie błędowi i zaślepieniu, jeżeli okaże się znowu obojętnem na naruszenie praw obywatelskich i na wniesienie interpelacyi nie zezwoli — to znowu podsyci tylko ruch radykalny, znowu przyczyni się do osłabienia stanowiska tych wszystkich w kraju, którzy w dobrze zrozumianym interesie narodowym stoją przy zasadzie solidarności Koła. Szeroki ogół nie rozumuje teoretycznie — on bierze rzeczy ze strony praktycznej, on więc w tym wypadku powie: na co mi solidarność, jeżeli ona ma być przeszkodą dla obrony swoich praw. Dowodem tego jest fakt, że ci sami wyborcy krakowscy, którzy posłów Weigla i Sokołowskiego wybrali na zasadzie solidarności, obecnie żądają od nich złamania tej zasady, jeżeli Koło nie dopuści do interpelacyi.

Czy stronnictwo „liberalno-demokratyczne" już naprawdę tak zbankrutowało jak to *Czas* zapowiada, o tem przekonamy się przy najbliższych wyborach do Rady państwa. Zeszłoroczne wybory do Sejmu bynajmniej tego nie dowodzą. To stronnictwo weszło do Sejmu w nieuszczuplonej liczbie i w zupełnie niepogorszonej jakości, a w samej stolicy kraju, gdzie najsilniej było ze strony radykalnej i socyalistycznej zaatakowane, wybrani zostali ci sami posłowie, co w poprzedniem 6-leciu, tylko większą jeszcze ilością głosów. Więc jakoś tu jeszcze bankructwa nie widać. Ale czy to samo można powiedzieć o stronnictwie które w dziejach zeszłorocznych wyborów ma do zapisania klęskę brzeską, dąbrowską, mielecką i wadowicką?

Tak samo, jak co do środków poskromienia ruchu radykalnego, tak i co do powodów tego ruchu, stronnictwo, przez *Czas* reprezentowane, było i jest zaślepione. Według dziennika tego, ruch ten zrodził się z agitacyi stronnictwa demokratycznego, ztąd, że stronnictwo to występowało przeciw nieomylnym powagom *Czasu*, że krytykowało rząd i konserwatystów, że obiecywało wiele wyborcom.

Prawdą zaś jest, że ruch ten ztąd się zrodził, iż konserwatyści opierali się wszelkim koniecznym i zdawna koniecznemi uznanym roformom, zwłaszcza tym, które ku usunięciu niesprawiedliwości zmierzały — opierali się im póty, póki ich do nich w sposób bardziej lub mniej delikatny nie zmuszono. Pytamy: czy nierówny rozkład ciężarów szkolnych był bardziej nierównym w r. 1894, niż w r. 1884, kiedy po raz pierwszy w szkolnych komisyach i ankietach naprawy się domagano? Pocóż było przez 10 lat opierać się żądaniu sprawiedliwemu? Czy dola nauczycieli była w roku 1896 cięższa, niż w roku 1890, kiedy odrzuciliście wniosek Asnyka, ażeby po 6 latach zrobić to, czego on żądał? Czy powiększenie liczby posłów z miast było niesłusznem żądaniem przez cały ten długi okres, kiedyście z tem walczyli czasem jawnie, a najczęściej zapomocą brzydkiego środka dekompletowania Izby — a stało się sprawiedliwem w r. 1896? I wszystko dobre, co Sejm po długich korowodach uchwali, mija zupełnie bez wrażenia dlatego, że zawsze dzieje się to tak opornie, po tak długich staraniach, tak późno, że uchwała nie usuwa goryczy, długim oporem wytworzonej.

A jak sobie ogół ma wytłómaczyć fakt z ostatniego Sejmu, że w pierwszym dniu obrad nad ustawą łowiecką wasz sprawozdawca, a z nim i większość, odrzuca wszystkie poprawki posłów włościańskich — a dopiero, gdy ci podrażnieni i zniecierpliwieni, z protestem opuszczają Izbę, wchodzi z nimi w porozumienie i nazajutrz prawie wszystkie ich poprawki przyjmuje? Rzecz naturalna, że ogół nie może sobie tego inaczej wytłómaczyć, tylko tak, że metoda gwałtowna, a więc radykalna, jest wobec was skuteczniejsza, niż metoda spokojnego działania i upominania się o to, co słuszne. A gdy ogół do takiego wniosku dojdzie, ruch radykalny róść i zwyciężać musi.

Wszystkie więc wasze błędy, całe wasze zaślepienie, wasz opór przeciw reformom, wypływającym koniecznie z faktu „demokratyzowania się naszego społeczeństwa", uznanego przez waszego głównego luminarza, ale uznanego tylko we frazesie, lecz nie w konsekwencyach — wszystkie spóźnienia reform, tym waszym oporem spowodowane — składają się na wzrost radykalnego kierunku. Zmiata on was, być może, że i nas zmiecie — daj Boże, żeby nie zmiótł tego, na czem stoi narodowa nasza polityka wobec obcych, zasady solidarności narodowej. Ale jeżeli tak się stanie — to zaprawdę, tylko wasza w tem będzie wina.

BUDŻET.

Przedłożony na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa przez ministra skarbu dra Bilińskiego preliminarz budżetu na r. 1897, obraca się w następujących cyfrach:

Wydatki:

I.	Dwór cesarski	4.650.000
II.	Kancelarya gabinetowa	79 500
III.	Rada państwa	1,340.874
IV.	Trybunał państwa	22.725
V.	Rada ministrów	1,317.017
VI.	Wydatki wspólne	119,132.680
VII.	Ministerstwo spraw wewnętrznych	24,409.851
VIII.	Ministerstwo obrony krajowej	23,094.170
IX.	Ministerstwo wyznań i oświaty	27,741.151
X.	Ministerstwo skarbu	103,387.677
XI.	Ministerstwo handlu	47,222.804
XII.	Ministerstwo dróg żelaznych	98,044.730
XIII.	Ministerstwo rolnictwa	17,722.117
XIV.	Ministerstwo sprawiedliwości	24,986.808
XV.	Najwyższa izba obrachunkowa	175.200
XVI.	Etat pensyjny	22,378.650
XVII.	Subwencye i dotacye	7,650.880
XVIII.	Dług państwowy	168,137.859
XIX.	Administracya długu państwa	666.490
	Ogół wydatków	692,161.183

Dochody:

Rada państwa	6.185
Rada ministrów	807.300
Ministerstwo spraw wewnętrznych	1.227.743
Ministerstwo obrony krajowej	394 126
Ministerstwo wyznań i oświaty	6,727.983
Ministerstwo skarbu	495,564.436
Ministerstwo handlu	50,217.990
Ministerstwo kolei	118,089.080
Ministerstwo rolnictwa	13,872.830
Ministerstwo sprawiedliwości	1,048.279
Etat pensyjny	1,310.123
Subwencye i dotacye	265.300
Dług państwa	3,011.834
Administracya długu	10.850
Dochód ze sprzedaży nieruchomości państwowych	150.000
Ogół dochodów	692,703.959

II. Prelimlnarz inwestycyj.

Na inwestyce, których koszta nie będą pokryte z pożyczki inwestycyjnej, wyznaczono .	25,891.690
Po odtrąceniu pokrycia	500.000
netto . .	25.391.690
Z tego odpada na:	
Ministerstwo spraw wewnętrznych . . .	3,530.000
Ministerstwo oświaty	2,944 600
Ministerstwo skarbu	2,643.500
Ministerstwo handlu	1,268.000
Ministerstwo dróg żelaznych	13,320.590
Ministerstwo sprawiedliwości	985.000
Ministerstwo rolnictwa	700.000

Przeznaczenie tych inwestycyj jest następujące: Część wydatków przeznaczono na wybudowanie gmachów rządowych dla administracyi skarbu państwa, szkół, budynków sądowych i starostw, wreszcie na budowę koszar w Galicyi (2 miliony zł.), dalej na urządzenie sieci telegraficznych i pneumatycznych.

Wielką część wydatków pochłoną inwestycye kolejowe, a mianowicie 1000 wozów ciężarowych z rezerwami 2.250.000

Dalsza budowa linij kolejowych Halicz-Ostrów, Brzeżany-Podhajce	1,344.000
Chodorów-Podwysokie	1.214.940
Stryj-Chodorów	370.000
Subwencya dla budowy kolei lokalnej Chabówka-Nowy Targ.	1,300.000
i t. d.	
Na pokrycie umorzenia długu inwestycyjnego przypada	23.223.296

Wiadomości polityczne.

Ks. Stojałowski, który bawi obecnie w Krakowie przerzucił się już zupełnie do obozu socyalno-demokratycznego. Onegdaj odbyło się w Krakowie zgromadzenie socyalistyczne, zajmujące z tego względu, że zjawił się na niem ks. Stojałowski i wystąpił z dłuższą mową po referacie p Ignacego Daszyńskiego na temat: „O zadaniach galicyjskich stronnictw opozycyjnych wobec wyborów“. Wystąpienie ks. Stojałowskiego przyjęli gorącymi oklaskami zebrani socyaliści, a oklaski te były najgorętsze w chwili, gdy ks. Stojałowski oświadczył, że sam osobiście wraz ze swoją partyą popierać będzie przy wyborach z V kuryi socyalnych demokratów, gdyż uważa, że mandaty te im się słusznie należą. Oprócz tego zasadniczego oświadczenia, mowa ks. Stojałowskiego pełną była namiętnych wycieczek przeciw rządowi, szlachcie i klerowi, niemniej przeciw partyi demokratycznej. Atakował też ks. Stojałowski posła Wójcika za to, że na zebraniu włościan w Raciborowicach oświadczyć się miał przeciw obozowi socyalnemu. Po deklaracyi ks. Stojałowskiego zabrał głos przewodniczący i wezwał, aby także stronnictwo ludowe złożyło w tej mierze swoją deklaracyę; z deklaracyą taką wszakże nikt nie wystąpił, tak, że na razie zaafirmowaną została łączność ks. Stojałowskiego z obozem socyalno-demokratycznym. Następnie wystąpił p. Sułczewski przeciw stowarzyszeniom „Przyjaźni“ i organizującemu je duchowieństwu. Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Charakterystycznym jest szczegół, że ks. Stojałowski rozpoczął swą agitatorską mowę od pozdrowienia chrześcijańskiego: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ — na co — jak donosi żydowsko-socyalistyczny *Dziennik krakowski* — część zgromadzenia odpowiedziała mu: „Na wieki wieków“.

Ze zjazdu posłów młodoczeskich. Do *N. fr. Presse* donoszą z Pragi, że w tamtejszych kołach młodoczeskich zaprzeczają temu, jakoby na onegdajszej konferencyi młodoczeskich posłów sejmowych i parlamentarnych odrzucono pewną część przedłożonych tam rezolucyj, w których domagano się ścisłego zachowania karności partyjnej i klubowej. Odnośny ustęp właśnie przyjęto, nie ogłaszano go zaś jedynie ze względu na jego wewnętrzny charakter. Ustęp ten brzmi: Obecna pora, jakoteż interes ludu wymagają tego by czescy deputowani przy wszelkich wystąpieniach zarówno w parlamencie, jak i poza jego obrębem, zachowywali zawsze jedność i solidarność Zgromadzenie posłów czeskich uważa każde naruszenie tej karności partyjnej za szkodę dla interesow narodowych i powagi stronnictwa.

Spór o traktat. Dnia 28 z. m. upłynął termin, zawartego na lat 28, traktatu handlowego między Włochami a Tunisem, podczas gdy Francya, w imieniu Tunisu wypowiedziała go formalnie już dawniej. O ten traktat, co do jego ważności i egzystencyi, toczy się od długiego czasu między Francyą a Włochami spór dyplomatyczny, którego ziarno leży w tem, iż Francya wykonywa protektorat nad Tunisem i w skutek tego odbywa nadzór nad wszelkimi stosunkami tunetańskimi względem zagranicy — Włochy zaś dotychczas nie uznały wcale tego traktatu. W owej sprawie Crispi przyjął był najdrażliwsze punkty, tymczasem margrabia di Rudini okazuje dziś w tej mierze wprost przeciwną tendencyę. Jakim, co do tego, zapatrywaniom hołduje obecny minister spraw zagranicznych we Włoszech, markiz Visconti-Venosta — do tej chwili nie wiadomo na pewne. Słyszano tylko, że prowadzą się układy w kierunku odnowienia stosunków — ale kiedy dzienniki włoskie prawie codziennie zapewniają, iż rokowania toczą się w sposób pomyślny i nie wiele już brakuje do pożądanego ich zakończenia — równocześnie prasa francuska nie tai się z tem, iż nic o tych pięknych rezultatach nie wie. Zdaje się tedy, że rząd włoski chce sprawy tunetańskiej użyć w tym celu, żeby się przekonać, czyby się nie dało doprowadzić do powszechnej ugody ekonomicznej i do zakończenia wojny cłowej z Francyą. Aliści oczekiwanie to zawiodło, a przynajmniej zawodzi rząd włoski; oto *Journal des Débats* oświadczył właśnie w sposób kategoryczny, że nawet mowy nie może być o ugodzie francusko-włoskiej Wobec tego staje na porządku dziennym jak najrychlejsze załatwienie, a przynajmniej uregulowanie kwestyi tunetańskiej. Sądzono powszechnie, że zakończenie układów miało nastąpić nazajutrz po upływie terminu trwania dawnego traktatu, a więc dnia 29 z. m, nadeszła nawet depesza z Paryża z wiadomością, że nowy traktat już gotów i że zostanie dnia 1 bm. podpisanym. W dniu wczorajszym aktu tego nie dopełniono, zapowiedź tedy nie sprawdziła się wcale. Że w ogóle zawarcie nowego traktatu nie mogło jeszcze teraz nastąpić, należało się dorozumiewać z depesz rzymskich, donoszących o rozporządzeniu królewskiem, na mocy którego nie ma zajść żadna zmiana w taryfach cłowych, co do towarów tunetańskich. Gdyby więc miało bezpośrednio nastąpić odnowienie traktatu, nie mogłoby się pojawić wspomniane rozporządzenie królewskie.

Następca Łobanowa. Z dzisiejszych depesz należy wnioskować, że kandydatura hr. Kapnista na urząd kanclerski w Rosyi traci szanse. Ambasador londyński, Nelidow, został na d. 20 bm. powołany do Petersburga.

Car w Paryżu. W prasie francuskiej powstała kwestya, czy duchowieństwo katolickie ma wziąć udział w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę mostu Aleksandra III., które odbędzie się w obecności cara Mikołaja. Otóż ministerstwo oświadczyło w półurzędowym komunikacie, że kościelnej ceremonii poświęcenia mostu nie będzie, o czem car został już zawiadomiony. Arcybiskup paryski, kardynał Richard, weźmie udział w uroczystości tylko jako wybitna osoba.

W sprawie wschodniej. Wedle depesz z Petersburga do pism angielskich, Rosya jest w zupełności przygotowaną na wypadek, gdyby potrzebowała bronić swoich interesów na Wschodzie. W razie najmniejszego naruszenia zastrzegającej nietykalność Turcyi umowy międzynarodowej, flota rosyjska, pospołu z francuską, obsadza Bosfor. Na brzegach morza Czarnego stoją w pogotowiu okręty przewozowe, aby korpus rosyjski mógł wylądować w Anatolii.

Sprawy chińskie. W dziennikach berlińskich ogłasza pewien wysoki dygnitarz artykuł na temat militarny, przyczem zapewnia, iż Chiny, pragnąc tak, jak Japonia, wykształcić swoje wojsko na wzór niemiecki, postanowiły 150 oficerów i żołnierzy wyprawić dla wykształcenia militarnego do Niemiec. Po za tem pragnie rząd chiński zwerbować 20 oficerów niemieckich, pomimo, że już ich wielu ma w swojej służbie.

Z Londynu donoszą, co następuje:

Tutejszy poseł chiński, Kung, bardzo lubiany, został tknięty paraliżem. Następcą jego ma zostać Li, syn Lihungczanga, który ojcu towarzyszył w podróży po Europie. Li umie doskonale po angielsku i uchodzi za wytrawnego dyplomatę, będzie więc mógł łatwo prowadzić rokowania, względem podwyższenia ceł chińskich.

KRONIKA.

Lwów, dnia 3 Października.

Jutro:

— Wschód słońca o godz. 7 min. 50 rano; zachód o godz. 5 min. 48 wieczorem.

— Od godz. 8 rano do zmroku na placu powystawowym panorama „Golgoty“.

— O godzinie 3-ciej popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Śluby panieńskie“.

— O godzinie 7-mej wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Pumpmajor“.

□ **Ks. Antoni Trznadel**, prof. teologii w seminaryum przemyskiem, mianowany został nadzwyczajnym profesorem teologii moralnej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

14

PIONIERZY.

Prawie powieść

przez

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Chyżewski wykręcił się na lewej nodze, co było u niego oznaką wielkiego zadowolenia.

— Kto wie, — powiedział ze znaczącym uśmiechem — czy będę potrzebował napowrót zabierać? Pan nie dowierzasz, bo takie już twoje usposobienie, a jednak ja zupełnie stanowczo mam honor oświadczyć, że wszystko jest na jak najlepszej drodze. Za kilka tygodni staniesz, kochany przyjacielu, wobec *fait accompli*, a wystarczą one również, by zbudować, zorganizować, zaaranżować w Delatynie rzeczy, o których ani się nie śniło filozofom...

Radca odsapnął Nareszcie przyjaciel zszedł ze szlaków wynurzeń, które Gorskiego, Bóg wie czemu, drażniły coraz bardziej. O żentycznictwie gotów był już słuchać choćby do białego rana, poznawszy w sobie świętą iskrę zapału. Jakoż czemprędzej chwycił się tego przedmiotu, by inżyniera powstrzymać od dalszych fantazyj erotycznych.

— Pozwól, łaskawco, — zaczął. — Muszę uczynić ci jedną uwagę. O ile miałem sposobność poznać, twoje budowanie, grupowanie, aranżowanie obraca się w kole zbyt ogólnikowych frazesów.

— Frazesów? — oponował Chyżewski. — Bardzo przepraszam: ja mam jasno wytknięty cel realny.

— Niechże raz dowiem się o nim.

— Czyż nie odsłoniłem panu? Podnieść Delatyn, uczynić zeń perłę klimatyczną, zwrócić na tę perłę oczy kraju, Europy, całego cywilizowanego świata — oto cel, oto hasło moje, radco.

— Metoda indukcyjna — odparł radca, — *ergo* najfałszywsza w świecie Nie chcę uwłaczać pańskim zdolnościom technicznym, ale zdaje mi się, że rozpoczynać budowę od kopuły, która ma ją ozdobić, to trochę niepraktycznie. Jestem za tem, by naprzód postarać się o materyał: o piasek, o wapno, o cegły; plan dokładny opracować...

Wśród tego Chyżewski wydobył z ozdobnej szafki butelkę wina i dwa kieliszki. Nalał je, podał jeden radcy, drugim szturknął się z gościem i giestem zachęty przerywając mu jego wywody, wychylił kielich do dna.

— Radca wybaczysz, — bufonował, jak zwykle, — ale ja jestem praktyk i lepiej rozumiem się na tych rzeczach. Wyrok sądowy musi ściśle być przystosowanym do paragrafów, lecz aby stworzyć wielkie dzieło, na to trzeba przedewszystkiem fantazyi. Jak biblijne ziarno gorczyczne ma ona zdolność rozrastania się w drzewo olbrzymie, „a w jego cieniu spiewają ptaszkowie leśni“. Biada idei, która zechce pełzać po poziomie drobnych środków i środeczków; ona powinna być lawiną, z łoskotem spadającą ze szczytów niebotycznych, by wszystko porywać z sobą, miażdżyć, zmiażdżone zaś spajać w jedną masę olbrzymią; aby urość w giganta i wielkości swej ogromem uradować oczy Boże..

Radca poruszył się niecierpliwie na krześle.

— Lawina? — zawołał — Ależ to horrendum! Rozmyślne sprowadzenie takiego prezentu ludziom na kark, miałoby wszelkie cechy zbrodni gwałtu publicznego z §. 85 ustawy karnej, co w myśl następnego, §. 86 tejże ustawy karane być winno więzieniem aż do 20 lat, a nawet — w wypadkach szczególnie złośliwych śmiercią przez powieszenie.

— Powieś pan — radził sarkastycznie inżynier — wszystkie paragrafy na pierwszym lepszym kołku, jeśli seryo mamy dyskutować.

— Piękna mi dyskusya... o lawinach!

— Chciałem obrazowo zaznaczyć, że idea ma w sobie siłę atrakcyjną: byle w ruch ją puścić, materyalna praca sama do niej przylgnie.

— Czyli innemi słowy pieczone gołąbki, same wpadną do gąbki. Nie! W to nigdy nie wierzę. Dobre masz wino, inżynierze, ale pojęcia, albo już zwietrzałe, albo też jeszcze niewytrawione. I teraz dopiero naprawdę zaczynam przychodzić do przekonania, że opatrzność mnie tu zesłała, abym zakasał ręce do roboty, podczas, gdy ty bujać sobie będziesz dalej po krainie niebieskich migdałów. *Servus!*

— Dobranoc!

Tak więc zarysowała się u naszych pionierów całkiem wyraziście różnica dwóch systemów: jeden skrajno idealistyczny we mgłach nurza się górnych, drugi z trzeźwego poglądu wyszedłszy, pozytywnej imać się chciał pracy.

Chyżewski był niezmiernie zadowolony z rezultatów dnia tego. Wszystko układało się lepiej, aniżeli nawet przypuszczał. Przestrzeń pomiędzy zamysłami inżynierami, a ich urzeczywistnieniem znacznie dziś zmalała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

□ **Z Uniwersytetu.** Pan Ignacy Szrempel rodem ze Lwowa, uzyskał na Uniwersytecie lwowskim stopień magistra farmacyi.

□ **Dr. Józef Korzeniowski,** delegat Akademii Umiejętności i kierownik polskiej stacyi naukowej w Paryżu, opuścił przed kilku dniami stanowisko swoje nad Sekwaną i przybył już do Lwowa, gdzie obejmuje urząd przy bibliotece uniwersyteckiej. P. Korzeniowski był pierwszym przedstawicielem naszej Akademii w Paryżu i w przeciągu lat blisko czterech potrafił nietylko nawiązać stosunki z najważniejszemi bibliotekami i instytucyami naukowemi Francyi, ale także zainteresować wybitnych uczonych Polską Stacyą Naukową. Nadto — a nie najmniejsza to jego zasługa — doprowadził dawną bibliotekę Towarzystwa historyczno-literackiego do porządku i skatalogował niektóre jej działy. Następcą jego został dr. K. M Górski, zaszczytnie znany poeta i krytyk.

□ **Dr Witold Korytowski**, wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

□ **Bawią we Lwowie,** dyrektor oddziału naftowego anglo-austryackiego banku w Wiedniu, p. Zillich, i wielki rafinerzysta, p. Fanto, w sprawie rokowań, jakie toczą się obecnie w tutejszem Tow. producentów nafty, co do ewentualnego przejścia większych kopalń naftowych w Galicyi na własność zagranicznego syndykatu.

□ **Akt wprowadzenia w urzędowanie** nowomianowanego prokuratora skarbu dr. Wiktora Korna, odbył się wczoraj w zabudowaniu prokuratoryi skarbu.

□ **Namiestnictwo** nadało opróżnione rzym. kat. probostwo *regiae collationis* przy kościele św. Anny we Lwowie. ks. Andrzejowi Świsterskiemu, dotychczasowemu rzym. kat. proboszczowi w Brodach.

□ **Prezydent miasta** dr. Małachowski, wspólnie z wiceprezydentem Schajerem, lustrował wczoraj w dalszym ciągu zostające pod zarządem lub nadzorem miasta instytucye i zakłady dobroczynne, a mianowicie: Szpital izraelicki przy ul. Szpitalnej i połączony z nim dom kalek dla starców, utrzymywany przez gminę izraelicką; — administrowany nienagannie izraelicki Zakład sierót przy ulicy Janowskiej, wybudowany kosztem małżonków Rosensteinów i funduszami izraelickiej gminy wyznaniowej; — fundowany przez Hermana Heschlesa przy ul. Panieńskiej Zakład dla ubogich rodzin żydowskich, w którym otrzymują do końca życia bezpłatne umieszczenie i krytą ujeżdżalnię wojskową przy ul Weteranów, którą gmina wybudowała kosztem około 60.000 zł., a w r 1892 oddała do użytku.

Ponadto, ze względu na wzmiankę, umieszczoną temu kilka dni w jednym z tutejszych dzienników, iż wynajęte w realności przy ul. Snopkowskiej lokale na dwie klasy równorzędne szkoły im. św. Zofii, są wilgotne, na ten więc cel nieprzydatne, — zwiedził prezydent wspólnie z lekarzem miejskim dr. Legeżyńskim i inspektorem straży ogniowej p. Praunem te ubikacye. Rzeczoznawcy ci, równie jak temu kilka tygodni komisya sanitarna, uznali te lokale za zupełnie suche, bezpieczne, więc na przeznaczony cel zupełnie odpowiednie.

□ **W sprawie wyborów z V. kuryi,** utworzył się wczoraj socyalistyczny komitet drobnych przemysłowców.

□ **Wydział krajowy,** podzielając zdanie, wyrażone przez Radę szkolną krajową, postanowił przedstawić Sejmowi wniosek, na udzielenie komitetowi internatu dla kandydatów seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu subwencyi w kwocie 3000 zł., płatnych w trzech latach po 1000 zł., począwszy od r. 1897.

□ **Nieporządki na ul św. Mikołaja.** Przy ulicy św. Mikołaja z lewej strony w dwóch miejscach prowadzone są budowle nowych domów. Niedosyć, że chodnik został dzięki temu więcej niż do połowy zwężony, lecz także ulicę do połowy zastawiono cegłami i innym materyałem budowlanym. Tamuje to swobodną komunikacyę. Przechodniom przedstawia się ponadto niezbyt miły widok zachęcania kijami i batogami koni, które nie mogą wyciągnąć zbyt obciążonego ziemią wozu.

Przy budowlach władz bezpieczeństwa nie ma. Przedsiębiorcy też robią, co się im żywnie podoba. Warto popatrzeć na rusztowania przy dwupiątrowych domach wykończanych na rogu ulicy Dąbrowskiego i św. Zofii w wysokości drugiego piętra; są one tak niedostatecznie urządzone, iż do cudów zaliczyć będzie trzeba, jeśli nikt z robotników nie przypłaci życiem.

Wątpimy czy inspektor przemysłowy widział te rusztowania; radzimy mu uczynić to dla przekonania się, jak u nas lekceważą życie ludzkie.

□ **Wystawa prac rysunkowych,** słuchaczów Szkoły politechnicznej otwartą będzie od 5—11 bm. Wystawę tę zwiedzać można (w gmachu głównym c. k. Szkoły politechnicznej) w godzinach od 10—1 i od 2—5 codziennie. Wstęp wolny.

□ **Napad żydów na miejski zakład nieuleczalnych.** Izraelici przedmieścia Żółkiewskiego z braku zatrudnienia w dzień szabasu i w inne święta starsi i młodsi obojej płci obrali sobie na cel odwiedzać tłumnie miejski zakład dla nieuleczalnych przy ulicy zamkowej l. 12 i przynosić umieszczonym tam chorym resztki niedogryzionych przez cały tydzień zbieranych rozmaitych artykułów żywności. Izraelitów w tym zakładzie jest zaledwie kilku, a zarząd nie wzbrania odwiedzin rodziny, na tłumne zaś zwiedzanie zakładu przez osoby wręcz do tego niepowołane i na przynoszenie żywności do zakładu zwłaszcza wątpliwej jakości nie mógł się zgodzić. Niedawno temu przybyło do zakładu bardzo wielu izraelitów, domagając się natarczywie wstępu, a gdy im odmówiono, tłum rzucił się na zarząd i poturbował członków jego. Grad kamieni posypał się na zakład, przyczem oczywiście ofiarą padły przedewszystkiem szyby okien. Zarząd doniósł o tem magistratowi, który wydał stosowne zarządzenia, aby w przyszłości zapobiedz podobnym awanturom.

□ **Natarczywi żebracy.** W przechodniej kamienicy (Andriollego) z Rynku na ulicę teatralną obrali sobie żebracy stanowisko w celu wyzyskiwania przechodzącej tamtędy licznej publiczności. Organa miejskie powołane do usuwania żebractwa, zapewne nic o tem nie wiedzą, bo dzieje się to w zbyt znacznem oddaleniu od ratusza!

□ **Z „Gwiazdy“.** Jutro w sobotę odbędzie się na dochód funduszu stow. „Gwiazda“ w wielkiej sali wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej. Zaproszenia nabywać można w biurze stowarzyszenia przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

□ **Lwowskie ochotnicze towarz. ratunkowe,** założone w styczniu 1893 r. udzieliło pomocy w miesiącu wrześniu b. r. 235 razy. Rodzaje wypadków były następujące: Nagłe zasłabnięcia 46, uszkodzenie cielesne 174, samobójstwa 10, przypadki obłąkania 2. Dotkniętych zostało: mężczyzn 144, kobiet 70, dzieci 12. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników medyków 12. Liczba członków Towarzystwa obecnie: członków czynnych 12 członków wspierających 290.

□ **W Krakowie** bawi radca sekcyjny ministerstwa sprawiedliwości p. Witold Hausner w sprawach urzędowych związanych z wprowadzeniem w życie procedury cywilnej w tych sprawach bawił już w Rzeszowie, a z Krakowa uda się do Wadowic.

□ **Część 30 pułku piechoty** opuszcza w poniedziałek Lwów i udaje się do Czech, gdzie w większych miastach, a mianowicie w Ołomuńcu, Reichenbergu i Josefstadzie będzie stacyonowaną.

□ **Epilog procesu prasowego.** Czytamy w *Gaz. Kołomyjskiej*: Na odbytym przed kilku dniami we Lwowie wiecu ruskich radykałów, nazwał dr Eugeniusz Lewicki naszych moskalofilów szubrawcami, kłaniającymi się rublowi. Jak trafne było określenie ich terminem szubrawców, dowodzi ostatni napad jednego z szefów tej partyi na redaktora naszej gazety. Rzecz się tak miała. We wtorek o godz. 3 po południu wszedł znany w mieście całem ze swoich nizkich instynktów i nieporządnego życia dr. Jurczenko, adwokat krajowy, do cukierni Skrzyńskiego, i zbliżywszy się do stolika, przy którym siedział redaktor razem z kilkoma znajomymi, uderzył go z nienacka pięścią w głowę. Obecni, a było ich wówczas kilkunastu, chcieli się rzucić na to podłe indywiduum, jak pies kąsające z tyłu. Uprzedził ich wszakże sam redaktor. Niezwykłą obdarzony siłą fizyczną, uchwycił draba za kark, i rzucił nim z takim impetem ku drzwiom, prowadzącym do kuchni, że w jednej chwili insultant znalazł się za drzwiami w postawie nie licującej wcale z powagą stanu adwokackiego. Przy pomocy usłużnej kucharki, podniósł następnie grzeczny redaktor bohatera skandalu z ziemi, i zaaplikowawszy mu ojcowską nauczkę z przodu, zapieczętował ją nogą, ruchem, jakim zwykle wyrzucamy śmiecie na ulicę. W całem tem zajściu które rozegrało się prędzej, jak je opowiedzieć zdołaliśmy, charakterystyczną i na widzach komiczne robiącą wrażenie, była okoliczność, że bohater, pochwycony żelazną ręką napadniętego, prosił się płaczliwym głosem: *Ta, szczo choczete wid mene? Ta, bijte sie Boha! Ta, ne byjte wże!*

□ **Przecież coś własnego** zdobi obecnie ul. Dąbrowskiego, koło parku Stryjskiego. Wewnętrzne urządzenie pałacyku niemniej wspaniałe, jak jego zewnętrzna struktura. Gospodarz z miną estetyzującą Petroniusza oprowadza gościa po apartamentach i daje objaśnienia:

Gospodarz: Te dywany, pytasz pan, gdzie je nabyłem? — rozumie się w Wiedniu u Hasa, on tylko ma prawdziwe smyrneńskie

Gość. A to cacko japońskie?

Gospodarz. Rozumie się, że z Paryża z *Magasin au Micado.*

Gość. Ach, jakie śliczne rzeźby. Czy to zakopańskie?

Gospodarz. Ale skądże! To prawdziwe szwajcarskie, mogę panu pokazać fakturę

Gość. Mebelki wspaniałe, zapewne zakupił je pan na wystawie krajowej, gdzie tyle i tak pięknych było wyrobów krajowych.

Gospodarz. O nie, to weneckie, prawdziwe weneckie; mogę panu autentyczność ich dowieść listem frachtowym.

Kronika warszawska.

Warszawa. 29 września.

Wezwany, staję do apelu.

Zapoznanie się moje z wami, Szanowni czytelnicy, nie będzie przedstawiało zbyt wiele trudności: stoimy pod jednym sztandarem, służymy jednej sprawie, a jeżeli w tem lub owem rozejdą się czasem nasze myśli, i pewna niezgoda przekonań dostrzeże się — porozumienie się nie będzie zbyt trudne, gdyż — choćbyśmy szli nawet nieco odrębnemi drogami — u jednego spotkamy się celu i wyciągniemy ku sobie dłonie przyjaźnie, jako synowie wspolnej macierzy, jej stróże bezsenni, czciciele jednego ołtarza i jednej miłości. Ku temu ołtarzowi i tej miłości biegną wszystkie nasze pragnienia i sny, ze stopni jego nie inny głos może się odezwać, tylko głos Polski, a jakkolwiek w rozprószeniu i rozbiciu jesteśmy, ten głos nas zjednoczy, moc da i siłę, wskaże co ukochać a czem pogardzić potrzeba, jaka barwa na naszym ma świecić sztandarze, jakimi dźwiękami szelestów wiać powinien, byśmy się nie zgubili wśród otaczających nas cieniów, nie zatracili wśród głosów przeróżnych, za głos nadziei głosu zguby nie wzięli. Któż zaś zaprzeczy, że przy dzisiejszym chaosie pojęć i myślach samopas błądzących obłąkać się łatwo? Mówię oczywiście o społeczeństwie naszem, znajdującem się w granicach rosyjskiego zaboru.

Warszawa, ze swoją 500 000 ludnością jest bez zaprzeczenia stolicą kraju, pomimo że została zdegradowaną na miasto gubernialne tylko, jest głową i sercem narodu, zamkniętego w granicach dawnego kongresowego królestwa. Przez tę głowę przesuwają się myśli milionów, przez to serce przepływa krew dzisiejszej Polski, daje więc nam wierny obraz narodowej całości, obraz bardzo smutny, bo złożony z tysiąca myśli i uczuć sprzecznych, z mozaiką cieniów, gdzieniegdzie tylko odznaczającą się barwą jaskrawszą, przy ogólnem tle mglistem czyniącą wrażenie niepokoju. Bądź co bądź, dobre są i te światła a blask ich silny dowodzi, że trwożna szarość nie stała się jeszcze władczynią ogółu.

Zapomniani przez świat, oddani sami sobie, zmuszeni zostaliśmy do walki cichej a wytrwałej z całym systemem bezprawia, dążącym do zagłady nawet imienia polskiego. Broni innej, prócz oporu moralnego, nie mieliśmy, ten opór polegający na zachowaniu godności i dumy narodowej długo był naszym sojusznikiem, ażebyśmy w danej chwili choć powiedzieć mogli:

Tout est perdu — sauf l'honneur! —

Jeżeli krzyk podobny, miałby kiedykolwiek racyę bytu, takim, lecz nie innym być powinien. Ale kto ma prawo przesądzania przyszłości? Kto wie, co jutro w zanadrzu ma swojem?

Lecz jest winą usposobienia naszego czy temperamentu, a może tej długiej niewoli, tego pragnienia nieuchwyconego dotąd szczęścia, że zapalamy się szybko i szybko popadamy w stan smutnej bezwładności. Jednak podobny stan nawet jest lepszy od wyrozumowanego zrezygnowania z pewnych ideałów, którego celem ma być wyżebranie dla siebie ulg jakichś, przekonanie sfer rządzących, że jesteśmy cisi i pokornego serca, a to zaś wszystko zrozumiane zostaje, że już staliśmy się podatnym materyałem, z którego ulepić można bezduszną lalkę, według zakreślonego z góry, bez ustępstw najlżejszych dla nas — planu. Jeżeli więc na korzyść naszą zmian żadnych być nie może, a być nie może, jak dotąd — przeobrażenie się dotychczasowej polityki milczenia, na kurtuazyę względem najwyższej władzy, na zbyt nizki pokłon poddańczy, nieuzasadniony niczem — jest ciężkim grzechem, dowodzącym obniżenia poziomu moralnego, którego usuwania się niepowstrzymuje nawet ten honor narodowy, który w żadnym wypadku, pod pręgierzowemi cięciami nawet, zatracony być nie powinien. Grzechu tego w ostatnich czasach dopuściło się dziennikarstwo nasze — a dopuściło się dlatego, że każdy był „kokonem sam ze sobą“ że błędne koło polityki ugodowej, wyśmianej (i słusznie) przez dziennikarstwo rosyjskie — ostrym ćwiekiem wbiło się w niektóre umysły.

Ugoda! piękne bardzo słówko — lecz może być tylko zawarta albo pomiędzy równymi, albo między panującym a narodem, jeżeli w danej chwili z tym narodem liczyć się potrzeba. Duszony, mówiący do swojego oprawcy o ugodzie — jest chyba obłąkanym, w stanie *delirium*, a jeżeli przytomności umysłu nie stracił — smutnym arlekinem, wywołującym na usta uśmiech gorzki. W obu wypadkach nikt z nim rachować się nie będzie. Czołganie się przeto u stóp niedającego nic — jest bolesną rezygnacyą cierpienia, całowanie zaś tej stopy duszącej, jest wstrętnym czynem niewolnika, który z dumą nawet umrzeć nie umie.

Dotąd prasa warszawska, jako przedstawicielka wielkiego odłamu narodu, umiała godność swoją zachować. Znajdując się pod patronatem cenzury, o której dowolności żaden z europejskich, ani z pozaeuropejskich ludów pojęcia sobie wyrobić nie jest w stanie, nie mogła dawać swojemu społeczeństwu żadnych wskazówek, tyczących się jego narodowego życia, ograniczała się do krótkich, nic nie znaczących sprawozdań z chwili bieżącej, zamieszczała wiadomości polityczne i telegramy, przerabiane przez cenzorów, urzędowe wiadomości czerpała z dzienników rosyjskich, w krótkich słowach mówiła o przejazdach i wyjazdach Najjaśniejszego Pana, ale z nieproszoną czołobitnością nie występowała sama z siebie, nie składała rąk modlitewnie z błaganiem o przyjazd Ich

Gość. Czemże pan oświetla. Tu tak przyjemnie jasno?

Gospodarz. To moja własna nafta galicyjska.

□ **Myśli austryackiego palacza tytoniu,** osnute z okazyi konfiskaty w kawiarniach wiedeńskich dobrych ale prawdziwych egipskich papierosów:

Papierosy są jedenastą plagą egipską wiedeńskich markerów kawiarnianych.

Austryackie papierosy sprawiają, że konsumentom przychodzi na myśl: „Ucieczka do... Egiptu“.

Nawet nazwy austryackich papierosów źle usposabiają: Papierosy Stambul przypominają kwestyę wschodnią; już po kilku pierwszych ciągach czuje się w głowie zamęt podobny, jaki panuje na Wschodzie.

Papierosy Sułtan mają bardzo stosowną nazwę, kto je pali, staje się chorym człowiekiem.

= **Kroniczka krakowska.** Inspektorowie policyjni Bronisław Kartsch i Lambert wykryli w ostatnich dniach systematyczne kradzieże w tutejszych sklepach galanteryjnych pp. Fenza, Bilewskiego, Zaplatalskiego. Głównym odbiorcą kradzionych towarów był Leon Schulc, zamieszkały przy ul. Sławkowskiej l. 4. Do jakich rozmiarów dochodziły kradzieże, świadczy fakt, iż p. Fenzowi policya zwróciła towar skradziony, przedstawiający wartość 2.000 zł. Inne towary, pochodzące z kradzieży, oddane zostały do sądu, gdzie właściciele rozpoznać i odebrać je będą mogli. Wczoraj za pośrednictwem żołnierza policyjnego odstawiono do kryminału Leona Schulca; żołnierz policyjny zostawił Schulca w kurytarzu gmachu sądowego, a sam poszedł szukać dozorcy, ażeby mu więźnia oddać. Naturalnie, korzystając z pozostawionej sobie w ten sposób swobody, Schulc wyszedł z gmachu sądowego i ratował się ucieczką. Podjęto za nim poszukiwania. Pomocnicy handlowi Józef Koloszek i Sąchecki oraz Urbański, wydawca *Filateksty* zostali uwięzieni.

Zaraza na drób panuje w gminach sąsiadujących z Krakowem. Kury, kaczki i gęsi padają w znacznej liczbie. Byłoby pożądanem — pisze *N. Reforma* — rozpostarcie ze strony władz czujności w tej sprawie, jest bowiem rzeczą pewną, iż uboga ludność spożywa padły drób, co może być przyczyną chorób ludzi.

Wzmagający się ruch socyalistyczny wśród włościaństwa, szczególnie w powiecie krakowskim, zdobył się na własny organ, który od dnia 10 bm. będzie wychodził w Krakowie p. t. *Prawo Ludu*. Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym będzie p. Wiktor Bałanda.

= **Kroniczka warszawska** Wystawa hygieniczna została urzędownie zamknięta. Niektóre okazy przechodzą na własność instytucyj publicznych. Z powodu niepomyślnych rezultatów pieniężnych zarząd wystawowy zaniechał wydania pamiętnika naukowego.

Kwestya urządzenia w r. p. wystawy rolniczo przemysłowej w parku, zajmowanym dotąd przez wystawę hygieniczną, w zasadzie została przychylnie przyjęta przez p. prezydenta oraz zarząd miejski.

Na kolejach i wielu instytucyach prywatnych wypłata pracownikom pensyj za miesiąc wrzesień r. b. dokonana została po raz pierwszy w złocie.

W. Dniew. pisze: D. 17 września. Skonstatowano: u hr. Szuwałowa mały postęp w dziedzinie ruchu sparaliżowanych kończyn za cały czas przebiegu choroby i ukazanie się w ciągu ostatnich dni, symptomatów osłabienia działalności serca. W dzisiejszym konsylium brali udział wezwani z Berlina profesorowie Bergman i Gerhardt, którzy go leczyli dawniej.

W kronice życia Warszawy zaszedł onegdaj wypadek niezwykły, zasługujący na szczególne zaznaczenie. Ciało rzemieślnicze, stanowiące jedno z dominujących warstw ludności miejskiej, silne korporacyjnie mnogie liczebnie, pozyskało instytucyę nową, żywotną uzupełniającą, organizacyę cechową, nadającą mu przy tem dopiero uzupełnieniu istotne znaczenie społeczno-moralne. Przy ulicy Młynarskiej l. 29 poświęcony został nowootwarty przytułek rzemieślniczy, przeznaczony dla sterany ch wiekiem i pracą członków tej korporacyi, zapewniający im ciche dni spokoju opiekę i stałe schronienie.

= **Skandal na wyścigach.** Z Budapesztu telegrafują, że na torze wyścigowym zdarzył się wczoraj niesłychany skandal. Publiczność obsypała obelgami dżokeja Sharpego za jego niedbałą jazdę, wskutek czego koń na którego liczono i który w totalizatorze najwięcej zebrał na siebie wkładek, przegrał. Sharpe rozdrażniony zachowaniem się publiczności, wpadł w tłum i zaczął na około siec szpicrutą. Wówczas publiczność rzuciła się na niego i byłaby go rozdarła w kawałki, gdyby nie policya, która go zdołała wyrwać z rąk rozwścieczonego tłumu i uchronić od niechybnej śmierci.

= **Pożar** Z Dąbrowy górniczej donoszą, iż wybuchł tam groźny pożar w magazynie stowarzyszenia spożywczego „Nadzieja“.

= **Samobójstwo** Dzienniki dorpadzkie donoszą, że w rzece Embach znaleziono zwłoki profesora filologii klasycznej Ludwika Mendelsona. Przyczyną samobójstwa były kłopoty finansowe.

= **Strata nosa.** W Berlinie zdarzył się w niedzielę pewnemu pomocnikowi cukierniczemu przykry wypadek. Dotknięty od kilku dni katarem, poszedł do balwierza w celu odświeżenia twarzy. Podczas golenia nagle kichnął; ponieważ zaś balwierz nie był na to przygotowanym, nie zdołał wczas brzytwy usunąć, skutkiem czego nieszczęśliwy pozbył się dosłownie całego nosa.

= **Żarty z bronią palną.** W Warszawie zdarzyły się onegdaj dwa wypatki z powodu lekkomyślnych żartów z bronią palną. Ośmnastoletni Andrzej Grygorjew, praktykant ogrodniczy, dostał od swego krewnego z Płocka przybyłego, rewolwer, który przyniósł do domu pod nr. 14 na ulicę Brzeską. Chłopiec pochwalił się zaraz przed matką, Anastazyą, z otrzymanego podarunku. Matka zaczęła zwracać uwagę na konieczność ostrożnego obchodzenia się z rewolwerem. Nagle rozległ się huk wystrzału. Kula trafiła Grygorjerową w lewy bok. Na szczęście rana nie jest głęboka i wezwany lekarz zaopiniował, że życiu postrzelonej niebezpieczeństwo nie grozi.

Daleko gorsze skutki pociągnął za sobą również lekkomyślny żart z rewolwerem w domu pod nr. 1 przy ulicy Gnojnej w mieszkaniu Piaseckiego. Synowiec tegoż. Stefan Piasecki, liczący 12 lat wieku, przybywszy do stryja w gościnę, pochwycił rewolwer, zostawiony na stole i zaczął się nim bawić przy pięcioletniej Janinie Piaseckiej, swej siostrze stryjecznej. Nieostrożne posunięcie cyngla wywołało strzał, a kula trafiła małą Janinę. Podług opinii wezwanego natychmiast lekarza rana jest niebezpieczna.

= **Jubileusz banku.** Dnia 30 z. m. obchodził bank dyskontowy w Warszawie ćwierćwiekowy okres istnienia. Ogół pracowników tej instytucyi ofiarował przy tej okazyi prezesowi, p. Epsteinowi, adres zbiorowy.

= **Ochrona carska** Rzeczpospolita nie dowierza widocznie swoim żołnierzom, gdy chodzi o „honorową eskortę“ drogiego przyjaciela cara, gdyż aż z Algieru sprowadzono obecnie jazdę beduińską i szwadron konnych afrykańskich strzelców, którzy mają stanowić „straż cara“ w Paryżu.

= **Samobójstwo w wojsku.** Z Wiednia telegrafują, że jednoroczny ochotnik, Artur Purjesz, zastrzelił się, gdyż nie zdał egzaminu oficerskiego i musiałby drugi rok pozostać w wojsku.

+ **Sambor**, 1 października. (*Nowy burmistrz. Teatr. Wypadek*). Wreszcie i Sambor dostał widomą głowę burmistrza. Obrano nim po raz trzeci dra Budzynowskiego. Zastępcą jego wybrany Rusin p. Aleksiewicz, magister farmacyi i właściciel realności, oraz obwodowej apteki w Samborze. Wnoszą z dokonanego wyboru, iż kierunek semistofilski i nadal panować będzie w zarządzie miasta. — Przybył do nas niedawno stanisławowski teatr i rozpoczął komedyą: „Jadzia wdową i „Odgrzewana miłość“. Prawdopodobnie zabawi ta trupa u nas kilka tygodni. — Smutny wypadek zdarzył się w pobliskich Sąsiadowicach. Siedmnastoletnia córeczka pewnej zarobnicy, oddaliwszy się w polu od matki, wlazła przez płot do cudzego ogrodu, gdzie wpadła do stawku i utonęła Zwłoki znaleziono tegoż dnia pływające po zwierciadle stawu.

Narymunt.

Zmarli:

We Lwowie: Mikołaj Holyński, emer. starosta.

W Czyszkach obok Lwowa O. Wincenty Filar, miejscowy proboszcz i kapłan zakonu OO. Franciszkanów.

W Wiedniu: wiceprezydent Izby panów ks. Schoenburg. — Stanisław hrabia Zyberg-Plater, właściciel dóbr w Inflantach.

W Łodzi: w 45 roku życia jeden z poważnych kupców i przemysłowców miejscowych Władysław Wizbek.

W Warszawie: długoletni wydawca i redaktor tygodnika: „Izraelita“: Samuel Henryk Peltyn.

Z Rady m. Lwowa.

Lwów, 2 października.

Większą część wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej zajęły sprawy, nie objęte porządkiem dziennym. I tak najpierw odpowiedział prezydent dr. Małachowski na interpelacyę, wniesioną na poprzedniem posiedzeniu przez prof. Thulliego w sprawie nieprzestrzegania przez masarzy godzin odpoczynku niedzielnego. P. prezydent zaznaczył, iż w istocie, przekonał się, że wszyscy masarze minionej niedzieli mieli swe sklepy otwarte i zaraz zarządził, aby się to więcej nie powtarzało. Następnego dnia zjawiła się u pana prezydenta deputacya masarzy, która wykazywała, iż godziny od 7 do 10 rano i od 3 do 6 wieczorem są dla nich zupełnie nieodpowiednie i prosiła o zmianę godzin odpoczynku niedzielnego Na razie przeto p. prezydent polecił, aby ustawa ściśle była zachowaną, a masarze mają prawo udać się do namiestnictwa z prośbą, aby godziny odpoczynku niedzielnego dla nich zmieniło.

Następnie były prezydent pan. Mochnacki, w dłuższem, a przez Radę z wielką uwagą wysłuchanem przemówieniu uzasadniał swój wniosek nagły następującej osnowy: „Rada uchwali: Wybiera się komisyę dla rewizyi zmiany i uzupełnienia obecnie obowiązującego regulaminu obrad. Komisya ma się składać z 9 członków Rady pod przewodnictwem prezydenta lub jego zastępcy z prawem kooptowania z grona Rady lub z poza jej grona osób fachowych. Rezultat prac tej komisyi ma być regulaminowo traktowany, t. j. ma być wysłuchana opinia magistratu i właściwej sekcyi“.

Mowca wykazał, że regulamin obecny jest wadliwy, w wielu miejscach niedokładny i niejasny, układano go bowiem w r. 1871 i 1872, kiedy życie autonomiczne u nas zaczęło się dopiero rozwijać. Wszystko w tym regulaminie poprzewracane — co powinno być na początku, jest na końcu, i odwrotnie. Paragrafów razem jest 88, a dopiero §. 71. mówi o prawach i obowiązkach przezydenta miasta. Wszakże to powinno być na początku. Załatwianie rekursów przez pełną Radę jest bardzo rozwlekłe, a cierpią na tem często inne, o wiele ważniejsze sprawy miejskie. Podobnie ma się rzecz z mianowaniami urzędników i sług miejskich. To też Rada powinna niektóre swe prawa przelać na sekcye i magistrat. A nie chodzi tu wcale o jakieś ukrócenie praw Rady miejskiej, lecz o to, aby sprawy drobnej wagi, jak między innemi dary z łaski, obsadzanie wolnych miejsc w konserwatoryum muzycznem i pływalni i t. p., nie zaprzątały jej drogiego czasu, lecz były załatwiane przez sekcye w porozumieniu z magistratem.

Wniosek p. Mochnackiego przyjęła Rada jednogłośnie i zaraz wybrała do komisyi regulaminowej pp. dr. Małachowskiego, Schajera, Michalskiego, Rewakowicza, dr. Dzięddzielewicza, dr. Piętaka, Romanowicza, dr. Loewensteina i Mochnackiego.

Radny prof. Thulie, również w dłuższem przemówieniu, przedłożył Radzie następujące wnioski: 1) poleca się magistratowi przedłożenie odpowiednich

---

Cesarskich Mości w mury, oczekującej z uczuciem wdzięczności za doznane łaski Warszawy.

Kogo się tu oszukać chciało? Czy tych, którzy wiedzieli dobrze, że żadnemi nie obdarzyli nas łaskami, czy samych siebie, łudząc się nadzieją losu, mających być tego nizkiego pokłonu nagrodą? Lecz stał się fakt smutny: dumne milczenie w najdroższych swych uczuciach znieważonego narodu, zostało przerwane, pochylano karki, które, schyliwszy się raz, pochylać się już muszą, dla samej konsekwencyi następujących po sobie czynów. Myśl tę powzięło *Słowo* na parę dni zaledwie przed przejazdem Ich Cesarskich Mości i wezwało do naśladownictwa inne czasopisma, które zaskoczone nagle, nie zdobyły się na nic innego, jak tylko na powtórzenie za panią matką pacierza. Tygodniki nie chciały pozostać także w tyle i przyłączyły się, mniej więcej silnymi głosami, do ogólnego chorału, na którego czoło, w rzędzie pism tygodniowych, wystąpił z zanizkim, z zaniewolniczym pokłonem — *Przegląd Tygodniowy*. Po sromotnym uczynku uwieńczenia grobu nieboszczyka cesarza, po kopnięciu przez pana Wielopolskiego w *Kraju*, ubezwładnionego narodu i bezczelnem przyznaniu się do inicyatywy „branki“, której sprzeciwiał się nawet (wedle słów margrabiego) sam panujący ówcześnie cesarz — zostaliśmy smutnymi widzami poniżenia się prasy polskiej, pewnego odstępstwa od narodowego sztandaru, który siłą wypadków sam się nad nami rozpostarł i — nie prowadził w bój bezowocny, dał nawet za wygranę ulicznym manifestacyom — jeno za zadanie wziął: milczenie i nieugięcie się w nic nie przynoszącym pokłonie.

Ciekawem byłoby postawić teraz pytanie, jak się ogół narodu wobec tego postępku znalazł, czy w swej godności uczuł się boleśnie dotknięty, czy, uśmiechnąwszy się gorzko, przeszedł do codziennego porządku swych zajęć, czy zobojętniał już tak na wszystko, że nawet nie dostrzegł tego cofnięcia się krokiem w tył, tego zrzucania z ciebie już szat ostatnich, do których nikt z żyjących ani umarłych prawa niema?

Odpowiedź trudna! — mamy zamknięte usta a myśli nie zawsze są czytelne.

W warunkach więc podobnych przewinienie naszego dziennikarstwa staje się już występkiem. Strapione nagłością chwili zapomniało, że w imieniu społeczeństwa wiele rzeczy przeciwnych natchnieniu jego można powiedzieć, wszystkiego się wyrzekać, bez możności tylko protestu ze strony dotkniętej, — a o tem zapominać nie wolno bez ciężkiego zarzutu od sprawy narodowej odstępstwa

Smutno mi jest, że przy pierwszem zapoznaniu się naszem, pierwszym przedmiotem do poufnej gawędki z Wami, łaskawi czytelnicy, musi być rzecz nazbyt bolesna i do zniesienia ciężka. W niewoli rzadko pisklętom orlim potężne wyrastają skrzydła, a gdy ze skarbon przeszłości uciśnionemu narodowi nic, krom szlachetnej dumy nie zostało — tego czaplego pióra nie wolno mu się pozbywać, a ręka sięgająca po nie powinna być naznaczona silnem uderzeniem opinii publicznej. Z zadowoleniem notujemy tu fakt, że ogół inteligencyi wzburzył się na czyn podobny, że coraz częściej daje się słyszeć sarkanie na upadający wciąż poziom dziennikarstwa naszego, że powoli budzi się reakcya, żądając oczyszczenia niektórych śmietników prasy naszej. Jak będzie — przyszłość pokaże.

Dok. nast

wniosków względem budowy na gruntach miejskich domów mieszkalnych dla sług i robotników stale przy robotach miejskich zatrudnionych wraz z planem sfinansowania; 2) poleca się magistratowi przedłożenie projektu uwolnienia nowych budowli, przeznaczonych na mieszkania dla ubogich lub też dla robotników na lat 12 od wszelkich podatków i dodatków miejskich. Wnioski te będą regulaminowo traktowane.

Z kolei radny p. Romanowicz ogłosił interpelacyę, która wywołała powszechnie zdumienie. Oto dowiedziano się z niej, że zarząd miejskiej kolei elektrycznej drukuje swe bilety nie w kraju, lecz u jakiegoś p. Zavadila we Wiedniu dzięki czemu na biletach tych pełno jest błędów, jak n. p.: „skola św. Zofii“, „cmentarz lyczakowska“ i t p. Mowca uprasza przeto p. prezydenta o zbadanie tej sprawy i zarządzenie, aby na przyszłość druki te otrzymała jedna z drukarń krajowych. (*Oklaski*). P. prezydent przyrzekł odpowiedzieć na tę interpelacyę na posiedzeniu następnem.

Wniosek r. Heppego, aby na porządku dziennem posiedzenia postawić sprawę cyrkową — Rada odrzuciła.

Teraz dopiero przystąpiono do porządku dziennego. Jak zwykle, załatwiła Rada najpierw szereg rekursów w sprawach budowniczo policyjnych, poczem na wniosek sekcyi II. przedstawiony przez dr. Dulębę, uchwaliła prezydentowi wyznaczyć rocznie 7000 zł. (4000 zł. pensyi, 2000 zł dodatek funkcyjny i 1000 zł. na reprezentacyę) i w naturze mieszkanie, opał i powóz, a pierwszemu wiceprezydentowi rocznie 4000 zł. (3000 zł. pensyi i 1000 zł. dodatek funkcyjny). Do komisyi wyborczej dla przeprowadzenia uzupełniających wyborów do Izby handlowej wybrano r p. Getritza, jego zastępcą r. p. Czapczyńskiego.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

* **Repertuar teatru hr. Skarbka.** Dziś w piątek po raz pierwszy „Miłostki“ (Liebelei), komedya w 3 aktach Artura Schnitzlera. (Z repertoaru wiedeńskiego Burgteatru). W głównych rolach wystąpią: panie Zimajer-Rapacka, Czaplińska, Gostyńska, oraz pp. Ruszkowski, Żelazowski, Wostrowski i Hierowski.

W sobotę po południu o godzinie 3-ciej (pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej) „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (ojca). — Wieczorem o godzinie 7 po raz 6-ty „Pumpmajor“, operetka w 3 aktach Juliusza Horsta i Leona Steina, muzyka Karola Neumana, z pp. Bohussówną, Kasprowiczową, Radwan, oraz pp. Myszkowskim, Boguckim, Orzelskim, Wysockim w głównych rolach.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3-ciej po raz czwarty „Syn“, sztuka w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. W głównych rolach wystąpią pp. Stachowiczowa, Otrębowa, oraz pp. Chmieliński, Wostrowski, Hierowski, Nowacki, Kliszewski, Ruszkowski, Walewski, Feldman i Kwiatkiewicz — Wieczorem o godzinie 7-ej „Sztygar“, operetka w 3 aktach K. Zellera.

* **Inauguracyjne przedstawienie** w teatrze imienia St. Moniuszki w Stanisławowie, odbędzie się jutro w sobotę dnia 3 października 1896 r. W program tego przedstawienia wchodzą „Pierwiosnki“ Kordyana Ujejskiego, „Zemsta“ Fredry (akt IV.) i „Straszny dwór“ Moniuszki (akt III.). Reżyser dramatu p. J Szymborski; opery p. H. Zegarkowski.

* P. **Lola Beeth**, Lwowianka, została ponownie zaangażowaną do nadwornej opery wiedeńskiej.

Z sali sądowej.

Lwów 2 października.

(*Fałszywe zeznania.*)

Wyrok w wielkim procesie przeciw kilkunastu oskarżonym o fałszywe świadectwo, złożone przy sposobności śledztwa wojskowego z powodu defraudacyi i pożaru w magazynach na Jabłonowskiem, zapadnie dzisiaj wieczorem.

(*Oszustwo.*)

W sprawie Krzeczkowskiego i Galarewicza, oskarżonych o oszustwo, skazał wczoraj trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych Krzeczkowskiego na 2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego co 2 tygodnie postem. Klienta dra Alojzego Krausa tj. Galarewicza, uwolniono.

Rada państwa.

(*Telegramy „Słowa Polskiego“*).

Wiedeń, 2 października.

Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu Izby posielskiej, po przedłożeniu przez ministra finansów dra Bilińskiego *exposé* budżetowego (główne punkty znane są z wczorajszej depeszy przyp. Red) zażądał przywódca Młodoczechów dr. Kaizl, aby budżetu nie odsyłano przyjętym zwyszajem do komisyi budżetowej, lecz aby po pierwszem czytaniu rozpoczęła się bezzwłocznie dyskusya generalna. Prezydent Chlumetzky zaakceptował to. *Exposé* dra Bilińskiego jasnem i przejrzystem przedstawieniem sytuacyi finansowej bez żadnych efektów — wywołało w Izbie doskonałe wrażenie.

Dr. Biliński zapewnił, że nowa procedura cywilna wejdzie w życie niezawodnie 1 stycznia 1898 i że na ten cel wstawiono już do budżetu jeden milion. Pozornie gorszy budżet ma swe źródło w zmianie sposobu budżetowania, gdyż minister zaniechał systemu wstawiania niższych cyfr wydatków i dochodów, które zwykle przekraczały zakreślony preliminarz. Wstawił on rozchód w rzeczywistej wysokości, a dochód w przypuszczalnej, zmniejszony o 14 milionów jako rezerwa. Nadto wprowadził osobny budżet dla wydatków inwestycyjnych, na które ma się zaciągnąć $3^1/_2$ procentowa pożyczka inwestycyjna. Mowca zaznaczył, że ewentualne zwyżki budżetowe, o ile nie będą użyte na amortyzacyę długów, odtąd corocznie zostaną oddane od dyspozycyi parlamentu. Omawiając projekt ugody z Węgrami dowodził, że rząd austryacki wielkie uzyskał korzyści. Między innemi podnosi podwyższenie cła na falsyfikat naftowy, co wychodzi na korzyść przemysłu w Galicyi. Mowca udowodnił dalej konieczność podwyżki podatków konsumcyjnych, dla podwyższenia płac urzędniczych i zaznaczył konieczność podwyższenia kwoty przez Węgry.

Po interpelacyach przyszedł pod obrady wniosek nagły p. Pergelta, aby rząd otoczył opieką Niemców czeskich przeciw roszczeniom mniejszości czeskich.

Jednocześnie p. Herold zażądał, aby rząd wziął w obronę mniejszości czeskie. Nad obydwoma wnioskami prowadzono dyskusyę jednocześnie, co spowodowało chaos i ciągłe przerywanie pp. Heroldowi i Pergeltowi, gdy motywowali swoje wnioski i polemizowali z przeciwnikami.

Prezydent ministrów hr. K. Badeni zarysował genezę waśni w miejscowościach, gdzie żyją czeskie mniejszości. Drobnym wypadkom nadano przesadne polityczne znaczenie. Dla rządu wynik głosowania nad tymi wnioskami jest obojętny. Zabierali jeszcze głos pp. Kaftan i Russ poczem dyskusyę nad wnioskami pp. Herolda i Pergelta przerwano. P. Pacak i towarzysze stawiają jeszcze nagły wniosek, aby rząd bronił nietykalności poselskiej, stosując się do orzeczenia najwyższego trybunału o obowiązku świadczenia przed sądem.

P. Adamek postawił nagły wniosek zwołania nieustającej komisyi przemysłowej.

Dalszy ciąg rozpraw odbędzie się w sobotę.

Wiedeń 2 października. Komisya wojskowa wybrała swoim referentem p. Popowskiego.

Wiedeń 2 października. Koło polskie odbędzie dziś o godz. 11 przed poł. posiedzenie, na którem posłowie krakowscy: Weigel i Sokołowski zażądają upoważnienia do wniesienia interpelacyi do rządu w *plenum* co do znanych „reskryptów“ starościńskich do pp. Wojcika i Nowakowskiego.

Wiedeń 2 pazdziernika. *Presse* i *Fremdenblatt* stają w obronie budżetu przeciw krytyce opozycyi. Dr. Biliński złożył wczoraj dowód, że jest realnym politykiem finansowym. Z trzech powodów jest obecne budżetowanie nadzwyczaj ważne: raz dla tego, że rozpoczyna ono systematyczne pokrycie jednorazowych wydatkow specyalnemi pożyczkami inwestycyjnemi, że przeprowadza sanacyę budżetu przez poprawkę za nisko preliminowanych wydatków, po trzecie, że rząd zdecydował się umarzać długi państwowe z bieżących dochodów.

Przez preliminowanie pozycy dochodów wyżej, zapobiegł dr. Biliński nadmiernemu wzrostowi nadwyżek kasowych nie podlegających kontroli parlamentu. Gdyby był chciał ułożyć budżet w sposób dotychczas praktykowany, mógł olśnić izbę nadwyżką budżetową przeszło 8 milionów. *Presse* wykazuje, że wobec oświadczeń rządowych, podwyższenie kwoty płaconej przez Węgry zdaje się być zapewnione, a ten sukces powitać należy z radością.

Wiedeń 2 października. Izbę panów zwołano na 10 października. Na porządku dziennym znajduje się ustawa o podatku osobisto-dochodowym.

Wiedeń 2 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby hr. Kuenburg imieniem liberalnych posłów wniosł interpelacyę w sprawie przemówienia namiestnika hr. Thuna na wiecu katolickim w Salcburgu.

Wiedeń 2 października. Panuje tu bardzo niejasna sytuacya parlamentarna i z każdym dniem nabiera więcej pewności wasze przypuszczenie, że obecna sesya nie potrwa nawet do Bożego Narodzenia. W koluarach rozsiewają pogłoski, które mają pewną łączność z przypuszczalną przyszłą większością w Izbie. I tak utrzymują, że gdyby lewica niemiecka potrafiła się wznieść na dawniejszy poziom zorganizowanej partyi politycznej „*regierungsfachig*“, w takim razie hr. Badeni obdarzyłby ją dwiema tekami: handlu i kolei. Jako kandydatów wymieniają pp. Russa i Baerenreuthera. Na wypadek zaś przyjścia do skutku ugody czeskiej — p. Kaizl objąłby tekę finansów, a dr. Bilińskiemu dostałaby się teka kolei żelaznych.

Pogłoskom tym nie należy przypisywać większej wagi, bądź co bądź, są one jednak snute na tle przyszłej konstelacyi.

Wiedeń 2 października. Komisya wojskowa Izby przyjęła bez zmiany projekt ustawy, wyznaczający kontyngent rekrutów na r. 1897. W toku dyskusyi oświadczyli młodoczesi, że ponieważ przyzwolenie kontyngentu rekrutów jest wotum zaufania dla rządu, a oni nie mogą nabrać zaufania do rządu, przeto głosować będą przeciw tej ustawie.

Minister obrony krajowej rzekł, że przyzwolenie na pobór rekruta jest koniecznością państwową, podyktowaną bezpieczeństwem państwa i jego obroną, dlatego nie zgadza mowca z poglądem, jakoby zezwolenie kontyngentu rekrutów było wotum zaufania dla każdoczesnego rząda. P. Chrzanowski podzielał to zapatrywanie ministra i przypominał, że posłowie polscy przyzwalali kontyngent rekrutów wówczas, gdy byli w opozycyi.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 2 października. Wobec odmowy ustępstw ze strony Tow. kolei państwowych — uchwalili robotnicy dalej strejkować.

Wiedeń 2 października. Rada miejska uchwaliła wczoraj założyć protest przeciw wniesionej do parlamentu ustawie o swojszczyźnie.

Praga 2 października. W obwodzie kopalnianym duxeńskim pracuje 2600 górników, a strejkuje 1400. W kilku miejscowościach agitatorzy usiłowali rozrzucić między robotnikami pismo ulotne, zawierające znamiona zdrady stanu Do Seestadl wysłano pół bataliona wojska, celem ukrócenia zaburzeń.

Budapeszt 2 października. W Sejmie węgierskim wnieśli pp. Konvathy, Apponyi i Ugron interpelacyę, dlaczego uroczystość otwarcia Żelaznej Bramy nie miała narodowego charakteru węgierskiego. Odpowiedział br. Banffy, że zarzut jest zupełnie bezpodstawny. Już to wskazuje, że zachowano narodowy węgierski charakter tej uroczystości, iż objęto ją programem uroczystości jubileuszowych. Zarówno na okręcie cesarskim jak i w Orsowie wywieszono sztandar węgierski.

Program obchodu ułożył węgierski minister handlu, tekst przemowy cesarza ułożono w porozumieniu z prezesem gabinetu węgierskiego, a tylko ze względu na zagranicznych monarchów, wypowiedział cesarz mowę tę po francusku. Interpelantów ta odpowiedź nie zadowoliła.

Budapeszt 2 października. Cesarz, który tu przybył wczoraj o godz. 2 popołudniu z Bukaresztu, przyjął na audyencyi prezydenta ministrów br. Banffy'ego. Monarcha zabawi tu kilka dni i weźmie udział w niedzielnej uroczystości poświęcenia nowego mostu na Dunaju. W akcie tym weźmie także udział parlament po raz ostatni w obecnym składzie.

Budapeszt 2 października. Urzędownie ogłoszono, że parlament zostanie 5 b. m. zamknięty mową tronową. Nowe wybory rozpoczną się 3 listopada, a nowa Izba zbierze się 20 listopada.

Brüx 2 października. Strejk w północnym rewirze kopalnianym wzmaga się. Zgromadzenie 300 strejkujących rozpędziło wojsko.

Rzym 2 października. Urzędownie ogłoszono, że ślub ks. Neapolu z księżniczką Heleną czarnogórską odbędzie się 24 bm. w Rzymie.

Paryż 2 października. Przybył tu wice minister Szyszkin. Prezydent Faure nadał mu wielką wstęgę legii honorowej.

Carstwo przybędą tu we wtorek przed południem.

Londyn 2 października. Tłumy ludzi odprowadziły na kolej wojsko przeznaczone do Sudanu.

Wiedeń 2 października. Notowano: Kredyty austr. 370.25 Węgierskie 403 — Anglo 155.75 Union 298 25. Bankverein 264.50 (nowa emisya). Länderbank 251.50. Tytoniowe 158.—. Kolej państwowa 367.75 Południowa 101.50 Losy tureckie 49.75 Alpiny 85 50. Elbethal 281.25. Usposobienie spokojne.

Rozmaitości.

—* **Książę Mikołaj czarnogórski**, którego talent poetycki znanym jest powszechnie, napisał córce swej, księżniczce Helenie, z powodu zaręczyn jej z księciem Neapolu, wiersz, który pod względem treści brzmi, jak następuje: Do mojej Heleny! Nie wszystko złoto, co się świeci; pamiętaj o tem, kochana córko, a miej zawsze przed oczyma, że szczęście nigdy prawie nie obiera sobie tronu za swoje mieszkanie. W królewskim dyademie wpleciona jest zazwyczaj cierniowa korona, i nawet w przypowieści nie znajdziesz prawdziwie szczęśliwego króla. Nie zapominaj nigdy o tem, że prawdziwe szczęście i zadowolenie znajdziesz w spokojnym kąciku twego domu, przy pracy, posłuszna rozkazom Boga, według ludzkiej możności.

—* **Najbogatszą spadkobierczynią** na świecie będzie p. Lucyna Prémélic-Hirsch, wnuczka zmarłego nie-

dawno milionera Hirscha, którą czeka majątek, wynoszący około 530 milionów fr. Do pełnoletności swojej Lucyna Hirsch, która ma obecnie lat 14, wychowana będzie w Brukselli, pod opieką pani Montefiore Levy, siostry baronowej Hirsch, żyjącej, mimo wielkiego majątku, w spartańskiej prostocie. Pani Montefiore pochodzi z rodziny Bischoffsheimów, znanych bankierów, i jest nabożną żydówką, ale jej pupilka wychowana w wierze katolickiej, ma w pałacu swoją kaplicę i kapelana domowego. Lucyna Hirsch jest dzieckiem jedynego, zmarłego przed laty, syna Hirscha Lucyana i panny de Prémélic, ze starej szlacheckiej rodziny francuskiej. Była ona przez czas pewien damą do towarzystwa baronowej Hirsch. Młoda para wzięła tylko ślub kościelny; w pięć lat po urodzeniu się córki, Lucyan Hirsch umarł, a na łożu śmiertelnem polecił opiece ojca żonę i dziecko. Baron Hirsch postanowił spełnić ostatnią prośbę syna, ale, ponieważ nie wierzył w miłość p. Prémélic dla niego i przypuszczał, że z wyrachowania zniewoliła go do małżeństwa, przeto położył za warunek, by dziecko usunięte zostało z pod wpływu matki. Opierała się ona temu długo, ale widząc w końcu, iż uporem swoim niweczy przyszłość dziecka, zgodziła się, pod warunkiem wszakże, by Lucyna wychowana była w wierze katolickiej. Hirsch na warunek ten przystał, w testamencie nazwał Lucynę swoją adoptowaną córką i zapisał jej ów olbrzymi majątek, zastrzegając wszakże, by żona jego dokładnie badała jej charakter i usposobienie i oddała jej spadek po dojściu do pełnoletności, jeżeli Lucyna okaże się kobietą szlachetnego charakteru; w przeciwnym razie otrzyma owe 530 milionów dopiero po śmierci babki.

—* **Rozsądny Francuz.** Od wielu tygodni cała Francya zajęta jest jedynie przyjazdem cara. Na mostach wznoszą się już maszty, na których powiewać będą chorągwie rosyjskie. Paryż postanowił wysadzić się jak nigdy i uderzyć cara Mikołaja II. przepychem, posuniętym do ostatnich granic. Czy takie przebranie miary było konieczne? W dzienniku *Eclair* p. Montorgueil wyraża zdanie, że wiek i charakter rzeczypospolitej powinny ją uchronić od zbyt młodzieńczego zapału, i że od miesiąca straciła głowę. Zakłopotana jest strasznie, trawi dnie i noce nad etykietą dworską, wygląda na chłopkę, zaskoczoną przyjazdem dziedzica i próbującą przed zwierciadłem czołobitności, nie stosującej się do jej piękności. P. Montorgueil przypomina, że trzecia rzeczpospolita skasowała dwór, zamierzała bić w oczy jedynie blaskiem cnót, wprowadzić prostotę w obyczajach. Na wiadomość, że car przyjeżdża, „rzeczpospolita zmięszaną jest strasznie, czy dość porządnie jest ubrana, czy posiada dość bogate powozy i stół dość obfity? Mój Boże nie ma ona dworca godnego takiego gościa, bramy dość szerokiej dla jego wjazdu. Pomyślała o łuku tryumfalnym, ale car, podnosząc oczy, nie mógłby wyczytać szeregu bitw, których echo smutnieby się odbiło w jego sercu. Patryotyzm, który ma swoje zboczenia, radzi jej przechrzcić bulwar sebastopolski i obedrzeć kościół Inwalidów“. (W Inwalidach znajdują się jeszcze niektóre trofea, zdobyte na Moskalach).

Dział ekonomiczny.

Kolej Jasło-Bardyów.

Jasło 1 października.

Jeszcze jedna kolej ma połączyć Galicyę z Węgrami. Ministeryum udzieliło koncesyi na przedwstępne roboty do wytudowania linii kolejowej z Jasła do granicy węgierskiej, p. Alojzemu Metzgerowi, burmistrzowi m. Jasła. Dotychczasowe połączenia Galicyi z Węgrami miały czysto strategiczne pobudki. Dochodność tych linij zupełnie w grę nie wchodziła. Projektowana linia ma w pierwszym rzędzie wysokie ekonomiczne znaczenie. Wprawdzie, gdyby arcyksiążę Albrecht żył, ujrzałby przesmyk Dukielski wreszcie zbliżony do głównych arteryj komunikacyjnych, czego sobie bardzo życzył. Obecnie jednak sfery wojskowe możności tego przesmyku nie przeceniają.

Nowa linia wyszedłszy z Jasła, pójdzie urodzajną doliną Wisłoki, przez miasta Dębowiec, Osiek, Żmigród, dalej przez Grab do Koniecznej. Wedle umowy z koncesyonaryuszami kolei Preszów-Bardyów, uzyskali oni koncesyę na dalszą linię z Bardyowa do naszej granicy na Konieczną i zobowiązali się budować ją równocześnie z linią Jasło-Konieczna.

Rzut oka na kartę wystarcza do przekonania się, że po uzupełnieniu małej przestrzeni między Jasłem i Dembicą linią kolejową, czy to z Jasła na Brzostek i Pilzno, czy też z Frysztaka do Dembicy na Gródzie, otrzymamy najkrótszą bezpośrednią arteryę komunikacyjną via Salonika między morzem Śródziemnem a Bałtyckiem, skoro linie galicyjskie z rosyjskiemi na Sandomierz zostaną złączone.

Kolej projektowana przerznie okolicę pod względem przemysłu, rolnictwa i hodowli bydła, wysoko rozwinięte. Artykułami wywozu są: zboże, jaja, masło, mięso bite w wielkich ilościach, drób, płótno, nafta, konie, woły, owce, kozy i świnie. Miasta Dębowiec, Osiek, Żmigród prowadzą tymi artykułami znaczny handel. Targi bydła w Osieku i Nieznajomej należą do największych w Galicyi. Wielkie lasy z trzema parowymi tartakami, dostarczają wiele materyału budowlanego, a tartak braci Tonet w Polanach zaopatruje ich fabryki w materyał do mebli giętych. Kopalnie nafty w Łężynach i Gorcycach już otwarte i cała okolica w ropę obfitująca, dostarczą wielkie ilości nafty do wywozu. Lasy hr. Potulickiego, czekają tylko udogodnionej komunikacyi, by dostarczyć wyborowego materyału.

Okolica nowej kolei sprowadza sztuczne nawozy, węgiel, sól, towary kolonialne, skóry, wyroby żelazne, len, konopie i przędzę do fabrykacyi płócien, próżne beczki na naftę, wino, piwo i ryby wędzone i suszone.

Wedle danych urzędowych z czterech lat, ekspedyowano na stacyi Jasło w okolicę nowej kolei i z niej odbierano w przecięciu po 2218 wagonów rocznie. Państwo Żmigród podaje swój przywóz i wywóz na 2815 wagonów, a spodziewa się z otwarciem nowej linii dojść do 3800 wagonów. Miasta Dębowiec i Osiek wykazują obrót roczny 100 wagonów, a Żmigród 1065 wagonów. Jasło wysyła ku Koniecznej 249 wagonów rocznie. Ogółem przewóz towarów wynosi do 6547 wagonów.

Na jarmarki w Osieku, Dębowcu i Zmigrodzie spędzają rocznie 22.000 koni, 97.000 bydła rogatego, 29.000 cieląt, 34.000 owiec, 1.200 kóz, 4.000 świń.

Powyższe dane wystarczają na udowodnienie wielkiej wartości ekonomicznej projektowanej kolei. Z jej ukończeniem niewątpliwie ruch towarowy i przemysłowy jeszcze się zwiększy i sławny ogród jasielski, za jaki tę okolicę się uważa, jeszcze wzmoże swój dobrobyt.

Budowa tej kolei ma wedle szczegółowych planów kosztować 3,765.300 złr. Na 5% oprocentowanie kapitału zakładowego i koszta ruchu potrzeba będzie 227.385 zł. Preliminuje się dochód:

z przewozu osób: 35.040 zł.
z przewozu towarów: 559.440 „
razem 594.480 zł.
Po potrąceniu wydatków 277.385 zł.
pozostaje 317.095 zł.

do rozdzielenia tytułem 8.4% dywidendy.

Mamy więc projektowaną kolej, która własnemi siłami nietylko utrzymać się może, ale jeszcze i dobrze rentować się będzie.

Ministeryum bardzo się tą linią interesuje. Nie wątpimy, że przy znanej energii koncesyonaryusza doczeka się ona prędkiego urzeczywistnienia. Roboty przedwstępne są w pełnym toku. *Ni.*

Z Petersburga donoszą, że budżet ministeryum oświaty obliczony został na r. 1897 w sumie 26.501.341 rubli, o 1,638.280 rubli więcej, niż w roku zeszłym. Zapomogi dla szkół elementarnych w okręgu warszawskim powiększono o 61.782 rubli. Asygnowano 30 000 rubli na urządzenie folwarku przy instytucie w Puławach; 20.557 rubli na jego potrzeby budowlane. Zamierzona jest budowa 9 szkół techniczno-przemysłowych.

Droga żelazna syberyjska od Czelabińska do Władywostoku będzie miała długości 6.760 wiorst. Z Petersburga więc do Władywostoku wypada 9.350 wiorst, a największa odległość, jaką bez przerwy drogami żelaznemi w państwie rosyjskiem będzie można zrobić, będzie wynosiła 10.100 wiorst — od Aleksandrowa drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej do Władywostoku. Będzie to blisko połowa obwodu ziemi 53° szerokości geograficznej i nieco więcej niż czwarta część długości równika.

Losowania. Wiedeń 2 października (telegram). *Losy z r. 1854.* Główna wygrana 30.000 zł. s. 1.680, nr. 21. druga 5 000 zł. s. 3 273, nr. 30.

Losy Rudolfa. Główna wygrana 10.000 zł. s. 1.444, nr. 48, druga 2.000 zł. s. 1.035, nr. 30, trzecia 1.200 zł. s. 810, nr. 1.

Losy cesarskie. Główna wygrana 100.000 zł. s. 1.058, nr. 26.

Cenytargowe: Bochnia, dnia 1 października. Dziś płacono za 100 klgr. netto: Pszenicę od 6 zł 80 ct. do 7 zł. 25 ct. Żyto od 6 zł. 30 ct. do 6 zł 50 ct. Jęczmień od 5 zł. — ct. do 6 zł — ct Owies od 5 zł. 60 ct. do 5 zł. 80 zł. Kukurudza — zł. — ct. do — zł. — ct Groch od 6 zł. — ct. do 7 zł. — ct. Fasolę od 5 zł. 50 ct. do 6 zł. — ct Tatarkę od — zł. — ct. do — zł. — ct Proso od — zł. — ct. do — zł. — ct. Rób od 5 zł. — ct. do 5 zł. 25 ct. Konicz od — zł. — ct. do — zł. — ct Ziemniaki od 1 zł. 60 ct. do 1 zł. 80 ct Słomę od 1 zł. 60 ct. do 1 zł. 80 ct. Siano od 1 zł. 80 ct. do 2 zł. — ct. Masło za 1 kilo od — zł. 60 ct. do — zł. 70 ct. Jaja za kopę od — zł. — ct. do 1 zł. 25 ct.

Na targ zwierzęcy spędzono: Bydła 302. Koni 161. Swiń 1225 i płacono za 100 klgr. żywej wagi: Bydło od 18 zł. — ct do 20 zł. — ct. Świnie od 32 zł — ct. do 35 zł. — ct. Konie za sztukę od 15 zł. — ct. do 200 zł. — ct. Następny jarmark odbędzie się dnia 15 października.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 2 października 1896.

	Wiedeń	Peszt	Tryest-Fiume	Drohobycz	Hamburg	Brema	New-York
	w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczką Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	—
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	7.90	7.96	5.10
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukazka	20.05	20.05	19.25	—	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1.80
Ropa galicyjska	—	—	—	3.03	—	—	—
Olej smarowy rosyjski 0.907	26.00	26.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905	24.00	24.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900	22.50	22.50	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy	18.00	18.00	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy	15.00	15.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proweniencyi	12.00—5.00 taniej		—	—	—	—	—

Kurs monet zagranicznych

dnia 2 października 1896.

		zł.	ct.
Ameryka	1 dolar	2	42
Anglia	1 funtów szterl.	119	55
Finlandya	100 marek	46	—
Francya	100 franków	47	50
Grecya	100 drachm	26	—
Holandya	100 guldenów	99	—
Hiszpania	100 pesetas	40	—
Indye	100 rupii	52	—
Niemcy	100 marek	58	65
Portugalia	1 milreis	2	—
Rumunia	100 lei	47	35
Rosya	100 rubli	127	—
Szwecya	100 koron	65	80
Szwajcarya	100 franków	47	35
Serbia	100 dynarów	40	—
Turcya	1 lira złota	10	60
Włochy	100 lir (papierem)	44	25

Przy opłacie cła w złocie, dopłaca się do srebra w wrześniu 19½% ażia.

Lwów. z Izby handlowej 2 października 1896.

	płacą	żądają
1. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego).		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	217 50	220 50
Kolei lwowsko-czern-jaskiej po 200 złr. w. a.	286 —	289 —
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. I. emisya	390 —	400 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 złr. w. a	210 —	— —
Akcye Garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200 —	202 —
Akcye fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250 —	260 —
2. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 5 prc. w. a. wylosowane z 10 prc. premią	110 20	110 90
Banku hip. 4 i pół prc. los w 50 lat.	99 80	100 50
Banku hip. 4 pr. w 60 lat. po 200 kor.	96 70	97 40
Banku krajowego 4 i pół prc. w. a. los w 51 l.	100 20	100 90
„ „ 4 prc. w. a los w 57 l.	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 prc. w. a. I. emis.	9 80	98 50
„ „ „ „ 4 prc. w. a. los w 41 i pół l.	97 60	98 30
„ „ „ „ 4 prc. w. a. los. 56 l.	97 50	98 20
3. Obligi za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)		
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 prc. w. a.	97 30	98 —
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 prc. w. a.	102 50	— —
Komunalne Banku krajowego 5 prc. II. emisyi	102 —	102 70
„ „ „ „ 4 i pół prc. III. em.	100 —	100 70
Pożyczki krajowe 6 prc. w a. z r. 1873	105 —	— —
„ „ 4 i pół prc. w. a. z r. 1883	100 —	— —
„ „ 4 „ „ „ z r. 1891	97 —	97 70
„ „ 4 prc. koronowej z r. 1893	97 —	97 70
„ „ 4 „ król. miasta Lwowa	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa	26 —	28 —
„ „ Stanisławowa	42 —	— —
4. Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 52	9 62
Pół imperyał	9 55	— —
Rubel rosyjski srebrny	120 —	125 —
„ „ papierowy	127 50	128 50
100 marek niemieckich	58 65	59 15

Polecamy zamianę

wypowiedzianych po 1 Listopada 1896 4½% Obligacyi Pożyczki krajowej, na

4% Listy Banku krajowego.
4% Pożyczkę Miasta Lwowa
4% Listy Towarz. kred. ziemskiego
4% Listy Banku hipotecznego

Obligacye pożyczki krajowej przyjmujemy obecnie już jako gotówkę nie licząc eskontu.

SOKAL i LILIEN
dom bankowy i kantor wymiany

93

PO ZROBIENIU MAJĄTKU.

Napisał

Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy).

Do pana de la Farlède: — Czego czekasz, baronie Bourdigue, aby wyrzec się mizernych drobnostek. Słuchaj, jak huczy morze, ono pogardza i mną i tobą wraz z twoimi markizami z pozłacanej blachy i hrabinami z kartonu.

Pani Lejail usłyszała: — Masz się za bardzo sprytną, Melanio, i mylisz się wielce: nie umiesz ukrywać twej gry. Blandyna zaś przekonała mnie raz, że mnie serdecznie kocha.

Za to pani de la Farlède dostało się co innego: — Mam słabość do ciebie, boś oszukała twego wuja; kochałbym cię więcej, gdybyś go była oszukała dwa razy; ale ty jesteś grzesznicą bojaźliwą i niezupełną.

Julkowi wyraził szczerze swą opinię: — rozwiązałeś, mój chłopcze, zagadnienie, które uważałem za nierozwiązalne: oto jesteś tak głupi, jak się nim wydajesz... Schowaj swój szkaradny język, bo ci go utnę.

Nie oszczędził i Eweliny: — Niewielka to rzecz, ładna twarzyczka. Panna Verlaque, której ty nie lubisz, piękniejsza od ciebie i wkrótce się roztyje i będzie podobna do gęsi, kiedy się pierzy. Ty za to, moja mała, schudniesz tak, że kości podziurawią ci skórę, twojem przeznaczeniem uschnąć na pniu i być podobną do tego — i pokazał jej jedno ostrze swego scyzoryka.

Amelinę wpuszczono ostatnią.

— Jak śmiesz — mościa panno — wejść do tego pokoju?, Masz jakie wiadomości?... To chłopak oględny, który nigdy cię nie brał na seryo. I ktoby uwierzył, że liczyłem na ciebie, żeby go tu przywabić!... Małe gapiątko, na cóż byś mi się zdać mogła? Nikt potoku nie przechodzi przez kruchą kładkę

Wszyscy wyszli od niego przerażeni. — Nikomu nie przyszło do głowy uwiadomić drugich o komplimencie, ktory każdy usłyszał, ale wydłużone twarze świadczyły dowodnie, że nikogo „pan“ nie oszczędził.

— Jestem pewna, — mówiła pani Lejail do Eweliny, — że każdemu dostało się po uszach, a zarazem, jestem pewna, że to jest wszystko co od niego dostaniemy.

Pan de la Farlède był wściekły i oświadczył swej żonie, iż zdeptałby własną godność, gdyby został jedną godzinę w tym przeklętym domu, gdzie nie szanowano nic, nic; że przeto postanowił wyjechać i że wyjeżdża Postanowił, oświadczył, lecz nie wyjechał. Przez przyzwoitość udawano się kilka razy na dzień do Antonina po wiadomości, ale słówka nie mówiono do siostry Eugenii i do Sama. Bo i po co? Testament musiał być już zrobiony i podpisany, ich usłużność na nic się przydać nie mogła; oboje powrocili nagle do swej nicości. Siostra Eugenia nawet tego nie dostrzegła, lecz Sam był rozjątrzony do najwyższego stopnia.

Ale najwidoczniejszy i najgodniejszy politowania upadek był udziałem dziewczęcia, na które patrzano jak na osobę powołaną do najwyższych przeznaczeń. Nie przebaczała sobie rodzina, że się pomyliła co do niej, że się jej obawiała, że jej nadskakiwała, że dla tej nic nie znaczącej istotki wysilała się na tyle słów i zabiegów. Odpłacano jej za to jak najoszczędniejszą dawką grzeczności, p. Sucquier jej przypisywał swą niełaskę, Wirginia wyrzucała jej, że przez swą niezręczność zniszczyła najpiękniejszy plan kampanii. Opowiadając jej historye o zaślubinach *in extremis*, sprytna pokojówka kończyła:

— Dziś zostałabyś pani jego żoną, a jutro byłabyś wdową! Co za sytuacya! Niepodobna chybić czegoś wspanialszego!

Ale nie to bolało Amelinę. Dowiedziała się od wielkiego czarodzieja, że Sylwery jej nie kocha a obchodzenie się wszystkich zwiększało jej udręczenia. Co dzień przesyłała do matki żałosne listy, błagając, aby ją zabrała.

Tymczasem dowiedziano się od siostry Eugenii, że po gwałtownych wybuchach w chorym zaszła dziwna, niepojęta zmiana: ten człowiek popędliwy i dokuczliwy przemienił się w chorego pełnego łagodności. I ta biedna zakonnica, którą nazywał idyotką, z którą się sprzeczał o każdą drobnostkę, z drżeniem zbliżająca się do niego, usłyszała pewnego poranka, jak miękim głosem wezwał ją, aby usiadła w głowach jego łóżka i rzekł:

— Nie będę się sprzeczał, czy spałem lub nie, pomówmy ze sobą.

(C. d. n.).

Jan Dziewoński *we Lwowie Halicka l. 6.*

poleca w wielkim wyborze po cenach **znacznie zniżonych**: **WŁOCZKI** we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych **kanw, jedwabi, filozeli, floflossu i kordonków. Mydełka, perfumy, szczotki, grzebienie. Olbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robótek. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie.** W niedziele i święta Magazyn zamknięty

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1896 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
mieszany	7⁵⁰	z Janowa
osobowy	7²⁸	z Suczawy i Czerniowiec
„	8¹⁵	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	8	ze Stryja i Ławocznego
„	8⁰⁵	z Podwołoczysk i Brodów
„	8⁵⁵	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Jasłem i Rawą
mieszany	1¹⁰	z Janowa
pospiesz.	1³⁰	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
„	1⁵¹	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2⁰¹	z Suczawy i Czerniowiec
„	2²⁴	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5¹⁰	z Podwołoczysk i Brodów
„	5²⁸	z Janowa tylko od ¹⁵/₆ — ³¹/₈
„	5⁴⁵	z Bełzca w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem
Noc	6¹⁹	z Suczawy i Czerniowiec
„	6³⁵	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem
„	7⁴⁸	z Janowa
„	8⁰⁹	z Brzuchowic
pospiesz.	8⁴⁵	z Krakowa
„	8⁵⁴	z Janowa tylko od ¹⁵/₆ — ³¹/₈
osobowy	9³⁰	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem i Rawą
pospiesz.	9⁵⁵	z Suczawy i Czerniowiec
„	10⁰⁵	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	10¹⁰	z Ławocznego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
	12¹⁰	z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	5¹⁰	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem.

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6	do Podwołoczysk i Brodów
„	6¹⁰	do Czerniowiec i Suczawy
„	8⁴⁰	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mieszany	9¹⁵	do Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9³⁰	do Podwołoczysk i Brodów
„	9³⁵	do Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	9⁴⁵	do Janowa
„	9⁵⁵	do Krakowa w połącz. z Jasłem
„	10⁷⁵	do Czerniowiec i Suczawy
„	1⁰⁵	do Janowa od ¹⁵/₆ — ³¹/₈ w niedziele i święta
osobowy	1²⁰	do Brzuchowic od ¹/₆ — ⁶/₉ w niedziele i święta
pospiesz.	2¹¹	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2⁴⁵	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	2⁵⁰	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3	do Janowa od ¹⁵/₆ — ³¹/₈ tylko w dnie powszednie, w innym czasie codziennie
„	3⁰⁵	do Stryja i Skolego
„	3¹⁰	do Brzuchowic od ¹/₆—⁶/₉ w dnie powszednie
„	3¹⁹	do Zimnej wody codziennie.
Noc	6²⁵	do Janowa od ¹⁵/₆—³¹/₈ codziennie
„	6⁴⁵	do Krakowa w połącz. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	7⁰⁵	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7²²	do Stryja i Ławocznego
„	8⁵⁵	do Janowa od ¹/₆—¹⁵/₆ i od ¹/₉—³⁰/₉ codziennie
„	10¹⁵	do Czerniowiec i Suczawy
„	10⁴⁵	do Podwołoczysk i Brodów
pospiesz	11	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	4¹⁰	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5²²	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Posłuchania

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzielę u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u prezydenta krajowej dyrekcyi skarbu Korytowskiego Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. — Od godz. 12 do 1 po południu codziennie z wyjątkiem wtorku w prezydyum wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedzielę i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dni powszednie 20 ct. w niedzielę wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich**. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18 otwarte w sierpniu dla publiczności tylko w niedzielę od godziny 10 rano do 1 po południu. W środy i piątki tylko dla przyjezdnych za poprzedniem zgłoszeniem się do preparatora Muzeum p. Edmunda Hartla.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

50

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890

Dyrekcya.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

FILIA we LWOWIE

w gmachu Asekuracyi krakowskiej

ul. Trzeciego Maja l. 16.

263 przyjmuje

Lokacye gotówki

na książeczki oszczędności na 4% rocznie.

Do 1.000 złr. wypłaca się bez wypowiedzenia.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie

wyszła odbitka ze Słowa Polskiego

„Z tajnego archiwum“

(kartka z dziejów Galicyi)

Stanisława Schnür Pepłowskiego.

239 **Cena 50 centów.**

Do nabycia: w lokalu Spółki wydawniczej we Lwowie, pasaż Hausmana i we wszystkich księgarniach.

Węże, pierścienie, sznury i płyty gumowe i asbestowe, oliwę rzepakową i mineralną oraz wszelkie smarowidła do maszyn poleca najtaniej **Ludwik Włodek** (dawniej L. Włodek & A. Krajewski) **skład farb i materyałów Lwów, ul. Hetmańska l. 4.**

Masa do zapuszczania podłóg
z najlepszej fabryki
Fryderyka Schubutha
Lwów, Rynek 45.

TYROLSKIE GRUSZKI cesarskie
BRZOSKWINIE WŁOSKIE
poleca najtaniej handel
ST. MARKIEWICZA
Lwów, Rynek l. 42.

Obiady domowe
zdrowe i tanie
dostać można
przy ul. Chorążczyzny l. 13., parter. 342

Nowo założona po dłuższych fachowych studyach
PRACOWNIA
sukien damskich i dziecinnych
„PAULA"
Lwów, Skarbkowska 29 I. p.
wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczyzny po najumiarkowańszych cenach.

Teki na dyplomy i adresa okolicznościowe począwszy **od 5 złr.** wykonuje fabryka wyrobów introligatorskich Marcelego Żenczykowskiego, Piekarska l. 6., wszelkie informacye w tym względzie odwrotnie franco załatwia.

WINOGRONA
feslawskie kuracyjne
Brzoskwinie i Gruszki
tyrolskie
najstaranniej opakowane
poleca handel
ALBERTA SZKOWRONA
we Lwowie, plac Maryacki 7.

Z 12-centowej
„Biblioteki powszechnej"
opuściły już prasę:

181.	Korzeniowski, Narzeczone.	12 ct.
182.	Dębicki, Iwoniez z 6 widok.	12 „
183—184.	Lermontow, Bohater naszych czasów. Romans.	24 „
185.	Słowacki, Trzy poemata.	12 „
186.	Niemcewicz, owrót posła.	12 „
187.	Byron, Giaur	12 „
188—190.	Grabowski, Alina.	36 „
191.	Syrokomla, Szkolne czasy.	12 „
192.	Wężyk, Okolice Krakowa.	12 „
193.	Fredro, Ciotunia, Komedya	12 „
194—195.	Mazanowski, Charakterystyki literackie: I. Juliusz Słowacki	24 „
196—198.	Schiller, Don Karlos.	36 „

Dalsze tomiki w druku.

Równocześnie opuścił prasę 25-ty tomik Biblioteczki dla dzieci i młodzieży, zawierający przeróbkę powieści historycznej *Henryka Sienkiewicza* p. t. „Ogniem i Mieczem" cena w pięknej opr. 40 ct.

Urbański Aureli, Miatież (1863).

Jedyne kompletne wydanie IV. pomnożone 17 nowymi utworami. Cena 1 złr. 50 ct w ozd. opr. 2 złr.

Do nabycia w każdej księgarni.
Katalogi gratis i franko.
202 Księgarnia
Wilhelma Zukerkandla
w Złoczowie.

Towarzystwo Szkoły ludowej
sprzedaje
papier listowy oraz bilety korespondencyjne.
Nabywać można w księgarniach: **WW. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha, Jakubowskiego i Zadurowicza i w księgarni polskiej**, które **zupełnie bezinteresownie** podjęły się pośrednictwa w sprzedaży.
Można także dostać: **w Bazarze krajowym i u W-go Bromilskiego.**

Kancelarya i referat ogłoszeń
dla rozszerzania interesów handlowo-przemysłowych i prywatno-osobistych przyjmuje, referuje i podaje rozmaite ogłoszenia do wszystkich krajowych dzienników po najtańszych cenach na rachunek własny, według układu z każdą Administracyą pisma zawartego, co daje możność jak najlepiej i najtaniej wszelkie ogłoszenia uskuteczniać; adres: **ulica Sykstuska 30, we Lwowie.**
Właściciel i kierownik K. Korzyniowski. 315

HERBATA
rzeczywiście z ***chińskich*** *(nie japońskich, indyjskich lub angielskich) plantacyj, przez Rosję sprowadzana, aromatyczna, czarna, o wybornym smaku.*

Herbatę tę sprzedaję tylko w 4 najwyższych t. j. najlepszych gatunkach oryginalnych i tylko w paczkach ½ funtowych t. j. 125 gramów pełnej wagi samej herbaty.

I. Nektar książęcy — ·55 ct.
w żółtej etykiecie.
II. Perła Chin — ·75 ct.
w zielonej etykiecie.
III. Bukiet królewski 1·— ct.
w różowej etykiecie.
IV. Kwiat ·cesarski 1·25 ct.
w białej etykiecie.

Cały zapas herbaty mojej przechowany jest w ***osobnym magazynie*** *(pokoju frontowym) na* ***I. piętrze, a więc odosobniony od innych towarów,*** *ochroniony od wilgoci lub wpływu obcych zapachów.*

Mam także na składzie wielki wybór ***samowarów*** *rosyjskich, prawdziwych Woroncowskich, tac. czarek, filiżanek, szklanek rosyjskich, czajników (porcelanowych i metalowych) sitek, łyżeczek i wszelkich innych przyborów do podawania herbaty.*

Kazimierz Lewicki, Lwów
główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mieszanych, ul. Trybunalska.

Chcąc wyrugować zupełnie, lichy towar powroźniczy, za lichą cenę nabywany po różnych sklepach
Towarzystwo powroźnicze w Radymnie
będzie odtąd wyrabiać, oprócz dotychczasowych postronków z czesanego przędziwa **postronki z tak zwanego przędziwa klubowego** nieco gorsze od tamtych, ale po nadzwyczaj nizkiej cenie.
1 sztuka 3 metry długa 12 centów
1 „ 160 „ „ 8 „
Dyrekcya:
Michał Gruszka *ks. Leon Pastor.*

Wielki krach!
Nowy Jork i Londyn nie oszczędziły także europejskiego lądu stałego i spowodowały wielką fabrykę srebra sprzedawać cały zapas za drobną cząstkę zapłaty za robotę.
Jestem upoważniony wykonać to polecenie. Posyłam tedy każdemu następujące przedmioty za 9 zł.
6 sztuk najlepszych noży stołowych z prawdziwą angielską klingą.
6 sztuk ameryk. patent. widelców srebrnych z 1 sztuki.
6 sztuk ameryk. patent. łyżek srebrnych.
12 sztuk ameryk. patent. łyże zek srebrnych.
1 ameryk. patent. chochla srebrna.
1 ameryk. patent. chochelka do mleka srebrna.
2 sztuki ameryk. patent. kubków srebrnych do jaj.
6 sztuk angielskich tacek Victoria.
2 sztuki efektowych lichtarzy stołowych.
1 sztuka sitka do herbaty.
1 sztuka rozpylacza do cukru.
44 sztuk.
Wszystkie powyższe sztuki (44) kosztowały dawniej 40 zł. teraz można je nabyć za najniższą cenę złr. 9. Amerykańskie patentowane srebro jest białym metalem, zachowującym srebrną barwę przez 25 lat, za co się ręczy.
Nikt nie powinien zaniedbać sposobności odpowiedniej do nabycia tego garnituru, który tak jest dobrym dla własnej potrzeby jak i na podarki ślubne szczególnie odpowiada
Tylko do nabycia w głównej ajencyi połączonych amerykańskich fabryk wyrobów srebrnych. 355

Odróżniajcie prawdę od blagi!..
Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób
znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. 18
Proszę żądać tutek Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

1.000 tutek nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka **F. Niżałowski** Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco

Znawcy z Królestwa polskiego uznali, że najzdrowsza herbata jest karawanowa Perłowa, której skład jedyny jest
we Lwowie
u Szabłowskiego
ul. Trybunalska l. 1.
naprzeciw **hotelu Wanda,**
tamże dostanie nowości:
Warszawskie bombonierki po 5 i 10 ct.
Sitka z nadwiślańskie trawy po 5 ct.
Łyżki wiecznie białe po 6 ct.
Warszawskie szklanki po 10 ct.
Koniak w manierce 70 ct.
¼ litra rumu 45 ct.
Słońce dekoracyjne 1 złr.
Wachlarze dekoracyjne po 6, 10, 45, 75 ct. i wyżej.
Zastawiacze od światła po 35 ct.
Buljon ruski 60 ct.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4 prc. listy hipoteczne koronowe,	**4½ prc. pożyczkę krajową galic.,**
4½ prc. listy hipoteczne,	**4 prc. pożyczkę kraj. galic. koronową,**
5 prc. listy hipoteczne premiowe,	**4 prc. pożyczkę propin. galicyjską,**
4 prc. listy Tow. kredytowego ziemsk.,	**5 prc. pożyczkę prop. bukowińską,**
4½ prc. listy Banku krajowego,	**4½ prc. pożyczkę węgiersk. kolei państw.**
4 prc. listy zast. Banku krajowego,	**4½ prc. pożyczkę propin. węg.,**
5 prc. obligacye komunalne Banku kraj.,	**4 prc. węg. obligacye indemniz.**

i wszelkie renty austryackie i węgierskie, które to papiery kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA. Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

POŻYCZKI
pp. Urzędnikom
bezinteresownie wyrabia się.
Zgłoszenia p. t.:
Rogala, *Administracya „Słowa polskiego".*

Leśnictwo Zassów pod Czarną
rozsyła począwszy od 5-go października: **sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne, rośliny pnące.**—Cenniki na żądanie opłatnie. 20—

Nakładem: Spółki wydawniczej we Lwowie, stowarz. zarej. z ogr. poręką. Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.